NR. 218 (4148) Warszawa, ŚRODA 30 Lipca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

**Redakcja** przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
**Administracja** czynna od 9 do 5 bez przerwy
**Kasa** czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## ROLA P. MARSZAŁKA SZYMAŃSKIEGO

Pan Marszałek Senatu Szymański lubi podróżować i o to nie można mieć do pana Marszałka Senatu pretensji. Przeciwnie, to zamiłowanie pana Marszałka Senatu należy jaknajgoręcej powitać, albowiem podróże — jak powszechnie wiadomo — wzbogacają umysł, są czynnikiem kształcącym, a człowiek całe życie powinien się uczyć.

Ale pan Marszałek Senatu lubi także przemawiać i o to już można mieć do niego dużą pretensję.

Demostenes, który także był dobrym mówcą, chodził — jak wiadomo — nad brzeg morza, gdzie starał się przekrzyczeć bałwany. Czynił to wszakże przed publicznem wystąpieniem i te „generalne próby" na bezludnej plaży pozwalały mu na dokładne przemyślenie i przygotowanie owacji oraz chroniły go przed palnięciem jakiegokolwiek bądź głupstwa.

Pan Marszałek Senatu przemawia bez przygotowania się na plaży lub gdziekolwiek indziej, improwizuje, a licytację in plus z bałwanami urządza na samym publicznym występie.

Tak też było ostatnio w Wiedniu, gdzie pan Marszałek Senatu w napaści na parlament polski, przelicytował, przekrzyczał innych mówców rządowych, którzy na ten temat przed nim przemawiali.

Zgadzamy się z panem Marszałkiem Senatu, że u nas „ministrowie mają ogromną swobodę w działaniu", że w parlamencie są ludzie, o niskim poziomie umysłowym" i że „do decyzji w sprawach ważnych porywają się ludzie niefachowi". Ale, na miłość boską, czy za to, że ministrowie mają taką swobodę w działaniu, że wydatkowali bez wiedzy Sejmu przeszło pół miljarda złotych; czy za to, że w Sejmie znaleźli się także Sanojce i Marjanki; czy za to, że „fachowy" p. Sławek jest Premjerem, a „fachowy" p. Szymański jest Marszałkiem Senatu — czy za to wszystko ponosi odpowiedzialność parlament polski?

I cóż to za złe obyczaje wprowadza p. Marszałek Senatu, że po za granicami kraju szkaluje parlament polski? Gdy w niezależnej prasie zagranicznej pojawi się artykuł krytyczny o rządach pomajowych, wnet różne kurjerki i przedświty gwałt podnoszą, że to robota antypaństwowa, że to „obce agentury" i t. d. A p. Marszałkowi Szymańskiemu ma być dozwolonem poniewieranie instytucjami, do obrony których z racji swego stanowiska powołany został?

Czy jest do pomyślenia, aby prezydent senatu francuskiego albo przewodniczący Reichstagu albo chociażby prezes brazylijskiego parlamentu pozwolił sobie gdzieś poza granicami kraju obniżać powagę parlamentu, instytucji, na czele której stoi?

Pan Szymański już raz dał się użyć za narzędzie przeciwko parlamentowi. Było to podczas ostatniego przesilenia gabinetowego, kiedy polecono mu tworzyć rząd z całą świadomością, że to się p. Szymańskiemu nie uda i że p. Szymański tylko ośmieszy się. Była to podzięka dla p. Szymańskiego za jego bezgraniczne i bezkrytyczne przywiazanie do ludzi obozu rządzącego. Obecnie p. Szymański znowu daje się użyć jako narzędzie propagandy przeciwko polskiemu parlamentowi i to po za granicą kraju. I znowu p. Szymański ośmieszył się. Bo cóż to za marszałek, który stoi na czele „żywiołów nie pragnących istnienia Państwa Polskiego, częściowo analfabetów i ludzi o niskim poziomie umysłowym"?

Jeżeli p. Marszałek Szymański sam nie rozumie roli, do jakiej daje się użyć, to należy mu to raz jasno, dobitnie i przystępnie wytłumaczyć!

r. b.

## DO LEGJONISTÓW I PEOWIAKÓW WIERNYCH POLSCE LUDOWEJ I DEMOKRACJI!

### REJESTRUJCIE SIĘ, WYSYŁAJCIE DELEGATÓW NA KONFERENCJĘ W WARSZAWIE, 10 SIERPNIA, WSTRZYMAJCIE SIĘ OD UDZIAŁU W ZJEŹDZIE W RADOMIU

**DO B. LEGJONISTÓW I B. PEOWIAKÓW - DEMOKRATÓW!**

**Obywatele i Koledzy!**

**Niepodległa Polska Ludowa! To hasło złączyło nas i kazało chwycić za broń, by dać świadectwo światu, iż nowa Polska, Polska robotnika, chłopa i pracownika umysłowego żyje i żyć pragnie wolną i niepodległą!**

**Poszliśmy w szeregi legjonowe nie dla wysługiwania się czyjejkowiek ambicji, nie dla zdobywania „karjer bajecznych", jeno z gorącą wiarą w przyszłość kraju i jego ludu, z płomienną nadzieją, iż z naszej ofiary POWSTANIE OJCZYZNA LUDZI PRACUJĄCYCH.**

**W złej i dobrej doli żywiliśmy w sobie te marzenia — aż przyszedł dzień, w którym przerodziły się one w ciało i krew: powstała Polska Niepodległa. Stargane więzy upadły, a na czele odrodzonego kraju stanął Rząd Ludowy, rząd, którego oczekiwały nasze serca.**

**Zacięta ofenzywa sił przeszłości przeciw rodzącej się wolności ludu doprowadziła do uciążliwej walki wewnętrznej, w której lud pracujący musiał piędź za piędzią bronić zdobytych praw społecznych i politycznych, a nawet republikańskiego ustroju naszego państwa. Aż w maju 1926 roku, zdawało się, walka ta została zakończona zwycięsko. Na czele rządów stanął ten, który ongiś był naszym Komendantem. Nasi byli koledzy broni zajęli pierwsze miejsca.**

**Wielu z nas sądziło, iż skończył się trud dla Polski Ludowej! Tem większe rozczarowanie! Zamiast Polski Ludu — wznosi się przed nami w wyniku rządów pomajowych Polska magnatów z Nieświeża i Dzikowa, Polska bezprawia, w której prawo jest stale łamane, a samowola administracji przybiera potworne rozmiary. Jednocześnie „czwartą" brygada wspomożona i sprzymierzona z karjerowiczami, uderza zbrodniczą ręką w podstawowe prawa ludu, usiłując zburzyć demokratyczne urządzenia państwa. Spiski i knowania przeciw ludowi sięgają nawet po dusze byłych legjonistów!**

**WALKA O POLSKĘ LUDOWĄ NIE USTAŁA!**

**Zwracamy się do Was, którzyście pozostali wierni hasłom legjonowym i ideałom wyzwolenia pracy, abyście zjednoczyli swe siły dla przeciwdziałania rozpanoszonemu złu.**

**Wzywamy do rejestracji wszystkich legjonistów i P. O. W.-iaków, którzy solidaryzują się z nami, pozostając wiernymi Demokracji i Republice!**



TABLICA KU CZCI OKRZEI.

Tow. pos. **Arciszewski** przemawia z okazji odsłonięcia tablicy ku czci **Okrzei**, która została wmurowana przy głównem wejściu gmachu Z. Z. K.

**Listy rejestracyjne prosimy nadesłać na ręce naszych mężów zaufania na prowincji, a ze względu na pośpiech na ręce ob. posła Tomasza Arciszewskiego, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, listem poleconym.**

**Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce zatrudnienia i formację wojskową, w jakiej służył.**

**Jednocześnie nadmieniamy, że na dzień 10 sierpnia b. r. zwołujemy do Warszawy wstępną POUFNĄ KONFERENCJĘ upoważnionych delegatów, na której opracujemy deklarację ideową i Statut Związku Legjonistów i P.O.W.-iaków-demokratów. Konferencja ta odbędzie się o godz. 11-ej, w Domu Związku Zawodowego Kolejarzy — ul. Czerwonego Krzyża 20.**

**W tej chwili, stojąc na stanowisku potrzeby oddzielnej organizacji legjonistów i P.O.W.-iaków, wiernych ludowi — oświadczamy, ŻE NIE WEŹMIEMY W ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW W RADOMIU UDZIAŁU. Po pierwsze dlatego, iż w naszem głębokiem przekonaniu będzie to Zjazd raczej NIEMY, a po drugie nie chcemy dać łatwych argumentów naszym przeciwnikom, iż chcemy ich OFICJALNĄ uroczystość zamącić, lub rozbić. Znając stan rzeczy, wierzymy, że zastanawiając się w tym samym dniu w Warszawie nad dalszą przyszłością „Czynu Legjonowego" przez legjonistów dobrej woli, zostaniemy zrozumiani i odnajdziemy ich w szeregach naszej przyszłej Demokratycznej Organizacji Legjonowo - Peowiackiej.**

**NIECH ŻYJE SPRAWA LUDOWA!**

**Niech żyje niepodległa Rzeczpospolita Ludowa!**

**Za Komisję Organizacyjną Grupy Legjonistów i P.O.W.-iaków Demokratów:**

**Tomasz Arciszewski**, poseł
**Kazimierz Bagiński**, poseł.
**Andrzej Strug**, senator.
**Stanisław Thugut**, redaktor.

## BURZA Z NAWAŁNICĄ NAD WARSZAWĄ

Wczoraj o godz. 5 min. 45 popołudniu nad Warszawą przeszła burza z piorunami i nawałnicą, jakiej jeszcze tego roku nie było.

Poprzez potoki deszczu nie widać było przeciwległej strony ulicy, a place i ulice momentalnie wyludniły się. Wskutek ciemności, jakie zapanowały. w tramwajach pozapalano światła.

Burza trwała około pół godziny i była zupełną niespodzianką ponieważ nastąpiła po szeregu chłodnych i dżdżystych dni.

## STRASZNA ULEWA
### RZEKI WYSTĘPUJĄ Z BRZEGÓW

**Wiedeń**, 29 lipca. Nad **Locarno** i okolicą szalał dzisiaj istny potop, jakiego od roku 1872 nie zanotowały kroniki miejscowe. Potoki w jednej chwili zamieniły się w rwące rzeki, porywając ze sobą wszystko napotykane po drodze. W niżej położonych domach woda wdarła się do piwnic i parterowych mieszkań. Droga samochodowa z **Lille do Solunow** w kilku miejscach została zalana. Rzeki i potoki, występując z brzegów, zamieniły całą okolicę o powierzchni kilku kilometrów kwadratowych w istne jezioro, z którego wyżej położone domy wystają na podobieństwo gęsto rozsianych wysp.

## ROKOWANIA ANGLIKÓW Z HINDUSAMI

**Londyn**, 29 lipca. (A. T. E.). Donoszą z Bombaju, że rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu angielskiego i nacjonalistami hinduskimi odbywają się w dalszym ciągu. Biorący udział w rokowaniach przywódcy nacjonalistów Satra i Yajakar po dłuższej konferencji z Gandhim odwiedzili również znanych nacjonalistów hinduskich braci Nehru, znajdujących się obecnie w więzieniu. Rokowania te doprowadziły do pozytywnych wyników, gdyż zarówno Gandhi, jak i bracia Nehru wyrazili zgodę na udział nacjonalistów hinduskich w projektowanej konferencji londyńskiej, która miałaby omówić zagadnienie ustroju państwowego Indji.

## BOJKOT TOWARÓW ANGIELSKICH W INDJACH

**Londyn**, 29 lipca. (A. T. E.). Według doniesień z **Bombaju** komitet kongresu hinduskiego zapowiedział nową wielką akcję propagandową za bojkotem towarów angielskich. Nacjonaliści uformowali specjalny oddział liczący ponad 1000 ochotników, który postawił specjalne posterunki przed sklepami, aby nie dopuszczać interesantów do sklepów angielskich. Akcja bojkotu towarów angielskich przybrała szerokie rozmiary również w innych prowincjach **Indyj**.

## SPISEK ANARCHISTÓW
### MIAŁ NA CELU WYWOŁANIE REWOLUCJI W HISZPANJI

**Paryż**, 29 lipca. (A. T. E.). Policja francuska natrafiła na ślad wielkiej organizacji anarchistów hiszpańskich, organizujących spisek celem wywołania rewolucji w **Hiszpanji**. Dochodzenie w sprawie aresztowanych anarchistów ujawniło, iż ubiegłej niedzieli odbyła się poufna konferencja przywódców organizacji, która postanowiła przemycić swoich zwolenników do **Hiszpanji**, celem wywołania rozruchów w całym szeregu miast hiszpańskich. Rozpoczęcie akcji rewolucyjnej miało nastąpić w dniu 1-go sierpnia. 15 aresztowanych emigrantów hiszpańskich przetransportowano pod eskortą policyjną do granicy belgijskiej.

## Baldwin, wódz konserwatystów angielskich, ustępuje

**Londyn**, 29 lipca. (A. T. E.). Prasa angielska ogłasza sensacyjną wiadomość o mającej wkrótce nastąpić dymisji **Baldwina** ze stanowiska przywódcy partji konserwatywnej. Stanowisko **Baldwina** zostało zachwiane wskutej rosnącej opozycji ze strony magnatów prąsowych **Rothermera i Beaverbrocka**, którzy odbyli w ostatnich dniach szereg poufnych konferencyj z **Baldwinem**, wysuwając cały szereg żądań natury zasadniczej. Według informacji „Daily Herald'u", **Baldwin** nie jest skłonny do zaakceptowania platformy politycznej, opracowanej przez **Rothermera** i **Beaverbrocka**.

W związku z tem panuje przekonanie, że **Baldwin** wkrótce zmuszony będzie opuścić stanowisko szefa partji konserwatywnej. Jako ewentualnych następców Baldwina w kołach politycznych wymieniają Nevilla **Chamberlaine**, byłego ministra zdrowia.

## Napad na młodzież socjalistyczną w Austrji

**Wiedeń**, 29 lipca. (PAT.). Urzędowo donoszą: Kiedy grupa młodocianych socjalistów wracała wczoraj z partyjnej uroczystości pieszo z Gracu, zastąpiły jej drogę obok miejscowości Deutsch-Feistritz trzy automobile. Z jednego z nich padł strzał, który ranił członka grupy socjalistycznej. Ranny stracił przytomność i odwieziony został do szpitala. Pasażerowie, jadący w obu automobilach, mieli twarze zakryte chustkami. Śledztwo w toku.

(Depesza ta dotyczy prawdopodobnie napadu faszystowskiej bojówki, o którym donosiliśmy wczoraj. Prz. Red.).

## Cyklon w Adrjanopolu

**Wiedeń**, 29 lipca. (A. T. E.). Według doniesień ze Stambułu miasto **Adrjanopol** zostało nawiedzone przez cyklon połączony z burzą, oraz silnym gradem. Szalejący z niezwykłą siłą cyklon zniszczył szereg domów, przyczem **20 osób** zostało zabitych, około **300 zaś rannych**.

## Burza nad Wrocławiem

**Berlin**, 29 lipca. Dziś przed południem nad **Wrocławiem** i okolicą przeciągnęła straszna burza, wyrządzając ogromne szkody materjalne. Prąd powietrza zrywał poprostu dachy, przewracał drzewa i wozy naładowane zbożem. Deski, belki, gałęzie drzew i siano latały w powietrzu, jak źdźbła. Szkody wyrządzone w sadach są niezwykle wielkie. Donoszą też, że kilka osób odniosło lekkie rany.

## OBCHODY 25 ROCZNICY STRACENIA OKRZEI

### NA DZIELNICY MARYMONT-ŻOLIBORZ

W ubiegły piątek odbyło się uroczyste zebranie dzielnicy **Marymont - Żolibórz**, poświęcone pamięci Stefana Okrzei.

Tow. przewodniczący **Jurczak** zagaił zebranie, poczem odczytano list senatora **Nocznickiego** do prezydjum, zawierający wyrazy czci dla bohatera walk proletarjatu.

Do prezydjum powołano tow. tow.: **Weremowicza, Liszewskiego i Jurczaka.**

Tow. **Schayer** wygłosił gorące przemówienie, wzywając proletarjat polski, aby czynami czcił pamięć swoich bohaterów. Kiedy mówca wspomniał o próbie odbicia Stefana Okrzei, w której uczestniczył obecny na sali towarzysz **Weremowicz,** zgromadzeni urządzili dzielnemu bojownikowi gorącą owację. W imieniu dzielnicy tow. przewodniczący uścisnął tow. Weremowicza i wręczył mu kwiaty.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego".

## AKADEMJA W PŁOCKU

W ślicznie udekorowanej kwiatami i sztandarami sali PPS. odbyła się uroczysta Akademja, z okazji 25-lecia stracenia Okrzei.

Olbrzymia sala nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych dla oddania czci wielkiemu bojownikowi o Socjalizm i Niepodległość Polski, wobec czego zmuszeni byliśmy Akademję powtórzyć 27 lipca.

Na całość Akademji złożyło się przemówienie poświęcone Bohaterowi proletarjatu. Następnie sekcja dramatyczna TUR. wykonała bogatą część artystyczną, złożoną ze śpiewu, deklamacji, oraz sztuki p. t.: „W katordze".

Na podkreślenie zasługuje piękne wykonanie części artystycznej przez młody stosunkowo zespół sekcji dramatycznej TUR-a.

## WYCIECZKI

### ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOW. UNIWERSYT. ROBOTNICZEGO

**Do źródeł Wisły:** Katowice, Chorzów, Królewska Huta; Cieszyn, Wisła, Babia Góra. Od 9 do 17 sierpnia; koszty 60 zł. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki. Zapisy przyjmuje się do 1-go sierpnia.

**Na Słowaczyznę.** Od 14—24 sierpnia: Kraków, Zakopane. Z Zakopanego autobusami do Łysej Polany. Zielony Staw Kiezmarski, Uzdrowisko Łomnica, Smokowiec, miasteczko Poprad Wielki, Kiezmark, Podaliniec, Podgrodzie, Levocza (Spiska Norymberga), Mikulak, sławne groty Demanowskie, zamki Orawskie. Koszty 80 zł. Prowadzi tow. poseł K. Czapiński. Zapisy do 5-go sierpnia. Uczestnicy wycieczki na Słowaczyźnie mogą się przyłączyć potem do wycieczki w Tatry.

# Wdół Wisły — przeciw wiatrowi!

## DALSZE DZIEJE WYCIECZKI ŁODZIAMI Z WARSZAWY DO BERLINA

**Płock, w lipcu.**

Trzeci dzień naszej wędrówki. Deszcz leje. Wiatr wieje. Leje i wieje mocniej niż wczoraj.

Zmarnowaliśmy dwie godziny na wyczekiwaniu pogody. Bezskutecznie. Mimo to jedziemy. I tu zaczęła się nasza odysseja.

Najpierw odbija „Turowiec" — łódź na wiosłach, za nią żaglówka. „Turowiec" coraz bardziej wyprzedza „arkę Noego", jak pogardliwie nazywają żaglówkę ci, co tego dnia wiosłują. Wreszcie tracimy się nawzajem z oczu.

### EGZAMIN PŁYWACKI.

Wiatr ciągle dmie. „Admirał" Witek nie może utrzymać steru. Co chwila pada komenda: „Do zwrotu", co oznacza: główki na dół, bo bom przechodzi na drugą stronę. Pakujemy się na mieliznę. Znów: „Wszyscy do wody!" Dwaj ciągną cumę, reszta pcha. Trafiamy na silny prąd, Romek zostaje na płytszej wodzie, Zbyszek idzie dalej; wtem nagle uderzenie wiatru w żagiel, wyrywa mu cumę z ręki, Zbych znajduje się na najgłębszej wodzie; w pełnem umundurowaniu, t. zn. w spodenkach, swetrze i kurtce zaczyna płynąć. Romek, stary „Seeman" płynie mu na pomoc, bo nie wiemy, czy Zbych będzie miał dość sił, by dopłynąć do brzegu.

Okazało się jednak, że Zbych jest dobrym pływakiem. Rozejrzał się dokoła i zaczął płynąć, ani na chwilę nie tracąc swej angielskiej flegmy.

Na brzegu strzepnął palcami ubranie. jakby chciał strząsnąć jakiś niewidzialny pyłek i spokojnie przystanął. Trzeba było zmusić go do zmienienia ubrania.

Pogoda z każdą chwilą stawała się gorsza. Fale urosły do wysokości 1½ metra, mocno biły o kamienisty brzeg. Przy usiłowaniu wyjścia z zatoczki robiliśmy jedynie zwroty w kółko i mowy nie było ojeździe. Trzeba było „rozbić" namioty. Następnego dnia — to samo. **Straciliśmy 2 doby podróży.**

### S. O. S. — RATUJCIE!

Sytuacja stawała się nietyle tragiczną, ile niewygodną. Nasza ekipa, złożona z 12 osób, rozbita została na 2 części. Czterech zaginęło gdzieś razem z „Turowcem", a reszta załogi wraz z żalówką nie mogła ruszyć z portu. Wreszcie udało nam się ominąć wszystkie mielizny i kamienne „główki" i znów kołyszemy się na falach Wisełki. Po upływie kilku godzin huśtania się na wysokiej fali słychać okrzyk: „Żagiel na horyzoncie". Poznajemy naszego „Turowca", który płynie nam z pomocą. Mając pomyślny wiatr, założyli na swą „galerę" mały żagielek i płyną. Twierdzili, że usłyszeli nasze wołania: „S. O. S.".

Płyniemy dalej razem. Nocleg spędzamy w domku gościnnego Niemca-kolonisty na **Kępie Karolińskiej, Wilhelma Fiebiga** i znów — skoro świt — ruszamy dalej.

### NIECH ŻYJE KUCHARZ!

Pogoda polepsza się. 2 łodzie suną obok siebie, wymieniając dowcipy, lub śpiewając.

Ale nie samym śpiewem żyje człowiek, więc młode turowskie żołądki coraz mocniej dopominają się o obiad. Drugie śniadanie (chleb, kiełbasa i herbata z manierek) zostało zjedzone w łodziach „na stojąco", t. zn. leżeliśmy na dnie ze względu na **bom,** nasze utrapienie, grożące rozbiciem główek przy **zmianie halsu** przez sternika.

Dobijamy do brzegu.

Jednomyślnie obrano kucharzem **„Rybę"**, który zaraz pokazał, co umie. „Primusy" warczały, jak śruba okrętowa, wokoło unosił się miły zapaszek i wreszcie okrzyk:

— Z menażkami po obiad!

Komendy tej nie trzeba było 2 razy powtarzać. Za chwilę wszyscy jedli. Obiad z trzech dań smakował wszystkim, mimo, że był przesolony, że zabrakło cebuli i że przez omyłkę jeden z pomocników kucharza wsypał do kaszy kwasku cytrynowego. Na czwarte danie był okrzyk **„Niech żyje kucharz!"**, wzniesiony jednogłośnie.

### W DOKACH PŁOCKICH.

Dojeżdżamy do Płocka. Wiatru mamy „pół burty", więc posuwamy się szybko. W jednym kącie łodzi robimy gotowalnię i w „galowych" niebieskich koszulach wjeżdżamy do Płocka.

Przy przejeździe pod mostem zachodzi obawa, że masztem rozwalimy most, ale okazało się, że nasza czerwona banderka na szczycie masztu ledwie dotyka żelaznych wiązań.

Idziemy do miasta. Na okrętach naszych zostaje tylko „admirał" **Witek.** Nieoceniony chłopak! On najwięcej kocha łodzie, otacza je taką troskliwością, jak cała załoga naszą „córkę pułku" — **Zośkę.** Dziś, gdy **Zośka** pokazała, że w pracy nie ustępuje nikomu z nas, że równie dobrze obciąga pikfał, jak i foksztot, czy popuszcza miecza — wszyscy darzą ją ogromną sympatją. Walimy więc po tysiącu schodków do miasta, śpiewając na całe gardło:

**„Jak dobrze nam głęboką nocą**
**Przemierzać białe wstęgi szos,**
**Gdzie jasne gwiazdy drogę złocą**
**I czekać co przyniesie los".**

Biała główka policjanta na rogu ul. grodzkiej zwraca się w naszą stronę, ale „władza" popatrzywszy chwilę, uśmiecha się do nas i dalej idziemy, śpiewając, jak dobrze nam

**„Mieć w uszach szum, strumieni śpiew**
**A w żyłach roztętnioną krew!"**

Towarzysze płoccy przyjmują nas z otwartemi rękoma. Tow. poseł **Kępczyński** jeszcze bardziej rozświetla swoją roześmianą twarz i klaruje nam, jak to martwił się, gdyśmy nie przyjechali poprzedniego dnia, bo myślał, żeśmy się rozbili. Oczywiście oburzyliśmy się mocno na takie przypuszczenie. My tak łatwo się rozbić nie damy!

Trafiliśmy akurat na koniec zebrania Związku dozorców domowych. Starzy towarzysze - dozorcy dziwili się, że to „aż do Berlina" chcemy dojechać i pewno nie bardzo wierzyli, czy aby uda się to nam, ale i oni coraz bardziej entuzjazmowali się nami.

Łodzie zostały w przystani wioślarskiej i **Witek** wreszcie musiał iść razem z nami do miasta, upewniwszy się czterokrotnie, że naszym statkom nic złego się nie stanie. Korzystając z postoju chcemy zrobić mały remont łodzi. Po drodze uderzyliśmy rufą w bakan, zerwany z kotwicy i mamy otwór, przez który sączy się woda. Decydujemy się na reperację łodzi, choć to znów zajmie nam pół dnia czasu. Trudno!

### U MARJAWITÓW!

O ósmej rano jesteśmy już na mieście. Oglądamy wszystkie osobliwości Płocka: cmentarz z płytą na grobie poległych bojowców, gdzie bebesowcy nocą wykuli napis: „dawna Frakcja Rewolucyjna", katedrę, wreszcie klasztor Marjawitów. Przyglądamy się gospodarce „komuny" gospodarczej, widzimy wzorową czystość, panującą w klasztorze i warsztatach pracy. Jesteśmy mile zdziwieni. Uderza nas tylko szalony fanatyzm religijny.

### „POPATRZ, POPATRZ—TRAMWAJ!"

Obiad jemy u Marjawitów, a potem grupkami do miasta.

Nasze krótkie spodenki i gołe kolanka wywołują sensację, ale to jest nic w porównaniu z kostjumem Zosi. Jej żeglarski kostjum, złożony z długich granatowych spodni i bluzki marynarskiej, wywołuje wprost zbiegowisko. Nie peszy to nas jednak, idziemy, gwarząc i śmiejąc się wesoło.

Nagle gdzieś z za rogu wychodzi trzech młodzieńców. Aż przysiedli, zobaczywszy Zośkę. I nagle pada wesoły okrzyk:

— Popatrz, popatrz — tramwaj!"

Ryknęliśmy chóralnym śmiechem. Tak się zdziwił biedaczek z Płocka, jakby tramwaj zobaczył, którego — oczywiście — w Płocku nie znajdzie.

### ROBIENIE W CAŁEM DZIURY.

Tymczasem miejscowy majster zabrał się do reperacji łodzi. Trochę ciekło coprawda, ale nie tak, jak po wciągnięciu łodzi na brzeg i... zrobieniu na kamieniach nowych dziur. Trzeba było zakasać rękawy i łatać pakułami i smołą. Tow. poseł **Kępczyński** przez 3 godziny tkwił w łodzi i pracował, jak cieśla okrętowy. Zmęczył się setnie, pomagając nam, ale na godz. 12 w nocy łódź była gotowa.

O 4 rano odjazd, więc idziemy spać.

## CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

### ORGANIZACJA SABOTAŻOWA W ZAKŁADACH „TREUGOLNIK" W LENINGRADZIE.

W wielkich fabrykach wyrobów gumowych „Treugolnik" w Leningradzie, wykryto organizację sabotażową. Organizacja, do której należeli inżynierowie oraz kierownicy techniczni fabryki, istnieć miała od czasów wojny wewnętrznej, przeciwdziałając budowie fabryki i wypełnieniu planu produkcji. Część członków tej organizacji przyznała się obecnie do winy, rzucając oskarżenia pod adresem pozostałych.

### JAK W BAJCE...

Z Magdaleny (Meksyk) donoszą, iż ubogi wieśniak, któremu rząd darował niedawno niewielką parcelę gruntu, orząc ziemię, wyorał garnek, zawierający stare hiszpańskie złote monety, wartości przeszło 50.000 dolarów.

### GŁOS Z PITTSBURGA KIERUJE AUTEM W NOWYM YORKU.

Przed kilku tygodniami osoby, zwiedzające w Nowym Yorku wystawę automobilową, były świadkami ewolucyj elektrycznego auta, bez szofera, kierowanego automatycznie zapomocą „elektrycznego oka". W kufrze, umieszczonym za maszyną zapalała się kolejno oślepiającym blaskiem i przygasała posępnie tak zwana „fotocela", czyli komórka selenu, wysyłająca, w zależności od stopnia swego naświetlania, silniejszy lub słabszy prąd, który wprawiał w ruch mechanizm, automobilu. W ten sposób auto wykonywało ruchy naprzód i w tył, zataczało koło, kreśliło ósemki.

Owe rozjaśnienia i przygasania fotoceli powodował głos ludzki, pochodzący aż z Pittsburga.

Davis, jeden z dyrektorów Westinghouse Co, siedział w Pittsburgu przy swoim biurku i wydawał przez telefon szereg rozkazów, stopniując przytem siłę głosu. Te rozkazy Davisa, otrzymywane w Nowym Yorku przez kabel, nie były tam wszakże słyszalne — były one natomiast — widzialne: ujawniały się w postaci silniejszego lub słabszego promieniowania innej fotoceli, od której przyjmowało komendę czujne „elektryczne oko" automobilu.

6)

# Z DZIEJÓW P. P. S. W 1905 R.

(Wspomnienia).

Po pięciu dniach przyjechało do cukrowni kilku brzuchatych panów — „kupców", których p. Broniewski oprowadzał po fabryce, pokazywał olbrzymie składy buraków i niby pertraktował o sprzedaży całego majątku.

Zrobiłem ogólne zebranie i krótko wyjaśniłem robotnikom, żeby się nie denerwowali, że jesteśmy na dobrej drodze, bo dyrektor szuka sposobu zastraszenia, a gdy się przekona, że robotnicy nie boją się, poprosi delegatów i umowę podpisze.

Po tych oględzinach znów przeszło kilka dni, a strajk trwał w zupełnym spokoju. Pewnego wieczora, może po 10 już dniach strajku, przyszedł do mnie delegat z wiadomością, że strajk się załamał, że robotnicy jutro chcą iść do roboty, bo wszystkie kobiety, żony robotników, płaczą i stanowczo domagają się od mężów, by poszli do pracy. W nocy około 11-ej poszedłem do cukrowni i wezwałem wszystkich robotników, by się zebrali w lasku za cukrownią.

Z zachowaniem wszelkich ostrożności zebraliśmy się w ciemną noc w lasku, gdzie najpierw towarzysze opowiedzieli mi następującą historję, która tak zaniepokoiła wszystkie kobiety.

### Dyrektorskie kawały.

Otóż dyrektor, jak to zwykle bywa, zajmował dość obszerny, oddzielny dom. Miał lokaja, kilkoro służby i pokojówkę. Pan dyrektor kłócił się ze swą żoną w momencie, gdy pokojówka znajdowała się w pokojach. Kłótnia miała za tło strajk. Dyrektorowa stała po stronie strajkujących, ze względu na głód, zimno i niedostatek, które cierpią żony i dzieci robotnicze i wzywała męża, aby się nie upierał, lecz ruszył cukrownię. Dyrektor wymyślał natomiast na robotników, jako na zbrodniarzy, którzy sami skazują swe rodziny na głód, jako na głupców, słuchających jakiegoś żydka, który im każe nie wierzyć jemu, panu dyrektorowi. Wreszcie zaklinał się, że nie może dać takiej podwyżki, a jak chcą trzymać z żydami, niech cierpią. Nie pomogły prośby dalsze dyrektorowej, która powoływała się na prośby żon robotniczych, aby ona się u męża za dziećmi wstawiła, — dyrektor uparł się, krzyczał, że nie zgodzi się, aby nim żydzi rządzili, wreszcie ukląkł przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i w ataku histerji przysiągł, że nie ustąpi przed terorem i fabrykę zamknie. Pokojówka zaraz po wyjściu od dyrektorowej pobiegła do kobiet i opowiedziała im wszystko, co słyszała i widziała, dodając naturalnie od siebie trochę. W mieszkaniach robotniczych powstał lament i wzburzenie. Kobiety o niczem nie chciały słyszeć, żadne perswazje świadomych robotników nie pomagały, więc pod naporem swych żon robotnicy zaczęli ustępować i decydowali się iść do roboty.

Po wysłuchaniu tego opowiadania, starałem się przekonać towarzyszy, aby nie wierzyli w prawdziwość przysiąg dyrektora, jeżeli wogóle miało to miejsce. Dawałem przykłady łamania przysięgi przez osoby panujące: królów, carów, generałów — gdy tylko chodziło o oszukanie ludu. W danym wypadku panowie akcjonarjusze cukrowni użyli fortelu, bo w bitwie walczy się i zwycięża nietylko bronią, ale i podstępami.

Towarzysze - robotnicy, jako ludzie uczciwi i szczerze wierzący, nie mogli sobie uprzytomnić, żeby to mogła być komedja z tą przysięgą, tak świetnie wyreżyserowana przez akcjonarjuszy, a odegrana przez dyrektora cukrowni Lublin, p. Broniewskiego. Robotnicy znali mnie jednak i cieszyłem się ich bezgranicznem zaufaniem, dali się więc przekonać i obiecali, że na ten nowy kawał też się wziąć nie dadzą. Zapewniłem ich, że mają za sobą całą partję PPS. W imieniu tej partji wezwałem ich do wytrwania, bo gdyby nawet cukrownia została zamknięta, to partja wszystkimi się zaopiekuje i nikogo skrzywdzić nie pozwoli.

Zebrani przyrzekli, że nazajutrz nikt do roboty nie pójdzie, że wytrwają w walce aż do zwycięstwa, że bez mojej zgody strjak przerwany nie będzie. Zebranie skończyło się dobrze po północy. Poszedłem na nocleg do jednego z robotników, mieszkających przy cukrowni.

### Wygrany strajk.

Już blisko dwa tygodnie minęły, a strajk trwał w całej rozciągłości, w harmonijnej jedności i solidarności. Po dwuch dniach od owej komedji z przysięgą, kiedy dyrektor przekonał się, że i ten niezwykły kawał nie załamał solidarności robotników, wezwał do siebie delegatów. Oświadczył im, że obronił interesy robotników przed akcjonarjuszami, którzy wreszcie zgodzili się i upoważnili go do podpisania umowy, w myśl życzeń robotniczych, bez zmian i poprawek. Umowa zatem może być natychmiast podpisana, obowiązywać będzie od Nowego Roku (do którego zostało kilka tygodni), gdyż wprowadzenie jej w życie zaraz jest niemożliwe ze względów buchalteryjnych itd. Delegaci postanowili się co do tego ostatniego warunku porozumieć z robotnikami i zapowiedzieli dyrektorowi, że dadzą później odpowiedź. Mimo namowy p. Broniewskiego, nie chcieli zaraz podpisać umowy, czem znów bardzo rozgniewali dyrektora.

Zaraz też przybiegł do mnie jeden z delegatów i na wstępie zawołał: „Towarzyszu, zdobyliśmy pełne zwycięstwo". Gdy mi jednak szczegółowo przedstawił całą rozmowę, odpowiedziałem, że umowy inaczej podpisać nie mogą, jak z warunkiem, że zacznie obowiązywać od chwili podpisania.

Tymczasem robotnicy tak się już cieszyli zgodą dyrektora, że musiałem iść na zebranie delegatów, aby ich przekonać, że zastrzeżenie dyrektora jest niemożliwe do przyjęcia. Gdy mu to delegaci oświadczyli, dyrektor okropnie się rozgniewał, nawymyślał im, że ich więcej nie uznaje i rozmawiać z nimi już nie będzie, lecz zawezwie wszystkich robotników, celem wysłuchania ich opinji.

Jeszcze tegoż dnia wieczorem robotnicy zostali zawiadomieni, by wszyscy zebrali się jutro przed kantorem o godz. 9-ej rano. Poszedłem również na to zebranie, przebrany trochę za robotnika, t. j. w butach, kurtce i kaszkiecie, ale z rewolwerem w ręku. Przyszedłem trochę wcześniej, bo chciałem być obecny od początku. Byłem ostrożny, bo wiedziałem, że dyrektor żywi do mnie nienawiść, boć po każdem mojem zebraniu dowiadywał się, co też robotnikom mówiłem. Gdy mu robotnicy powiedzieli, że nie jestem żydem, jak mnie łaskawie nazywał, odpowiedział: wszystko jedno, jeżeli sam nie jest żydem, to żydów słucha i jest parobkiem żydowskim, bo socjaliści, to żydzi, a ich ojciec Marks też był żydem. Oto cała mądrość pana dyrektora...

Kilka minut po 9-tej dyrektor wyszedł na ganek i wezwał robotników, by się przybliżyli, więc otoczyli go zwartem kołem. Skorzystałem z tego i stanąłem przy samych schodach wejściowych. Dyrektor zaczął od tego, że żądania robotników całkowicie popiera, że na zebraniu akcjonarjuszy wywalczył zgodę na ich podpisanie, bo już patrzeć nie może na nędzę robotników. Umowę zaraz podpisze, ale delegaci nie dbają o robotników i upierają się, aby umowa weszła zaraz w życie. Niechże mu zawierzą, jako Polakowi i katolikowi, z którym razem do jednego kościoła chodzą i do jednego Boga się modlą, że ze względów praktycznych i prowadzenia ksiąg, umowa ta może obowiązywać dopiero od Nowego Roku, do którego zostało przecież zaledwie kilka tygodni. Więc zapytuje, czy zgadzają się, aby umowa, która znacznie poprawi ich zarobki i byt, obowiązywała od 1-go stycznia 1906 r.

W odpowiedzi na to pytanie nastąpiła grobowa cisza, a oczy robotników zwrócone były na mnie. Poprosiłem o głos. Dyrektor zapytał, jak się nazywam, odpowiedziałem: „Mikołaj". Dyrektor popatrzył na mnie i widocznie doszedł do przekonania, że nie jestem taki straszny, jak sobie mnie wyobrażał, więc odparł: „proszę".

(C. d. n.

## ZDARZENIA I LUDZIE

## UCIECZKA Z WSI DO MIAST

*W Stanach Zjednoczonych przed paru tygodniami przeprowadzono spis ludności, który ze zdumiewającą dokładnością potwierdził jeden z najciekawszych objawów życia społecznego Północnej Ameryki: ludność wsi stale się zmniejsza, wchłaniana przez stale rozrastające się miasta.*

*Jeżeli zaliczyć do miast osady ludzkie, liczące ponad 2500 mieszkańców, to przed 50 laty trzy czwarte ludności Stanów mieszkały na wsi i zajmowały się rolnictwem, a jedna czwarta zapełniała miasta.*

*Już w 1917 roku cała ludność Stanów dzieliła się na dwie równe grupy: wieśniaków i mieszczuchów. Dziś mieszczuchy mają stanowczą przewagę nad wieśniakami: 53% w stosunku do 47%. Wzrost miast i „umiastowienie", że się tak wyrazimy, życia postępuje z nieubłaganą konsekwencją i stanowi bardzo poważne zagadnienie dla gospodarki państwowej.*

*Dzieje 150 lat istnienia Stanów Zjednoczonych, to dzieje przekształcenia się kraju wybitnie rolniczego na kraj o wybitnych cechach uprzemysłowienia. Stany szybciej przeszły tą ewolucję dzięki napływowi emigracji europejskiej. Fale emigrantów, ludzi ubogich, szukających zarobku najmniejszego, byle wytrwać — zatrzymywały się w miastach na Wschodzie. Na roli emigranci nie osiedlali się, bo ani nie mieli na to środków, ani nie umieli na niej pracować. Tem się tłumaczy rozrost miast olbrzymów na Wschodzie, Nowego Jorku, Filadelfji, Baltimore'y, Bostonu.*

*Ogromne przyśpieszenie tempa uprzemysłowienia kraju w ciągu ostatnich lat przy zmniejszeniu się emigracji zaczęło już odciągać ludność wiejska do miast.*

*Szala zaczęła się stopniowo przechylać ku miastom. Ożywione ośrodki przemysłowo-handlowe szybko wzrastały w stanach, które uchodziły dotąd za wybitnie rolnicze. W ostatnie dziesięciolecie dokonała się rewolucja gospodarcza na południu, gdzie jedno po drugiem zaczęły powstawać miasta fabryczne. Już sam ten fakt, że bawełnę w coraz większych ilościach przerabiać zaczęto na południu, gdzie się hoduje roślinę bawełnianą, przyczynił się do zatrudnienia kilkuset tysięcy ludzi w ośrodkach miejskich.*

*Ucieczka do miast jest przytem dla wielu farmerów jedynym ratunkiem przed zupełną ruiną. Nadprodukcja rolnicza, ulepszone środki uprawy roli, ciężary hipoteczne, niskie ceny — wszystko to tak gnębi fermera amerykańskiego, że ucieka on do miasta po zarobek, unosząc resztki swego dobytku.*

*Ciekawe liczby, dotyczące stosunku zaludnienia wsi i miasta, są obecnie skrupulatnie badane. Wyniki tych badań rzucą wiele światła na rewolucję gospodarczą Stanów Zjednoczonych.*

J. S.

# Kryzys w przemyśle metalowym w świetle liczb

## SPADEK ZATRUDNIENIA O POŁOWĘ!

W numerze 29 **„Przeglądu Metalowego"** z dnia 19 lipca b. r., Polski Związek Przemysłowców Metalowych zamieścił sprawozdanie o stanie zatrudnienia w przemyśle metalowym, oparte na podstawie przeprowadzonej ankiety która miała na celu obliczenie ilości przepracowanych robotniko-godzin w m. lutym, marcu i kwietniu, co pozwoliło porównać je z danemi za styczeń i zorjentować się, czy spadek zatrudnienia postępuje jeszcze ciągle naprzód.

Jak wykazała ankieta, następne trzy miesiące dały dalszy spadek, który od lutego r. b. do kwietnia r. b. wyniósł 11%.

W 184 fabrykach ilość przepracowanych robotniko - godzin wynosiła w lutym — 9.216.624, w marcu — 9.374.113, w kwietniu — 8.361.630.

Ilość przepracowanych robotniko-godzin w lutym i marcu jest prawie jednakowa, a nawet liczby za marzec są w pewnych grupach przemysłu cokolwiek wyższe; kwiecień natomiast dał dość znaczny spadek, który w porównaniu z lutym wyniósł, jak już zaznaczyliśmy, 11% dla całego przemysłu metalowego, przyczem zatrudnienie zmniejszyło się najwięcej w grupie odlewni — o 30% w grupie wyrobów żelaznych — o 20% i w grupie urządzeń zdrowotnych — o 19%. Dalej mamy grupę wyrobów kotlarskich, w której spadek wyniósł 14%, elektrotechniczną — 12% i maszyn i narzędzi rolniczych — 10%. Najmniej spadło zatrudnienie w fabrykach wag i wyrobów precyzyjnych — o 3% i w fabrykach maszyn — o 4%.

Największy spadek zaznaczył się w oddziale Cieszyńskim — 25%, dalej w oddz.: Dąbrowskiem — 21%, Podwarszawskim — 18%, Lubelskim — 15% i Radomsko - Kieleckim — 14%. Najlepiej sytuacja przedstawiała się w odz. Warszawskim, gdzie spadek wyniósł tylko 5%, w Lwowskim — 4% i Poznańsko - Pomorskim — 6%.

Po porównaniu danych z ostatniej ankiety z danemi z ankiety za styczeń, okazuje się, że ogólny spadek zatrudnienia dla wszystkich oddziałów przemysłu metalowego wyniósł od stycznia 14%.

Ponieważ od stycznia 1929 roku do stycznia b. r. zatrudnienie spadło o 21%, zaś od stycznia 1930 roku do kwietnia 1930 roku o 14%, to z liczb tych wynika że **spadek zatrudnienia od stycznia 1929 r. do kwietnia 1930 wyniósł 32 .**

Prócz tego, widać z ankiety, że fabryki, które zostały zamknięte bądź w roku bieżącym, bądź w roku ubiegłym, **nie zostały dotąd w znacznej części uruchomione.** Z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, że ilość zamkniętych fabryk już nie wzrosła.

Liczby te dotyczą tylko przemysłu metalowego przetwórczego, zaś huty w tym wypadku są pominięte. Gdyby doliczono bezrobocie w hutach, to niema dwuch zdań, że obecna cyfra wzrosłaby conajmniej o 100%.

Prawie w każdym tygodniu Związek Metalowców otrzymuje zawiadomienia o dalszych wydalaniach robotników z pracy lub też o zmniejszaniu dni pracy w tygodniu. W tej nadzwyczaj trudnej i ciężkiej sytuacji dla robotników, przemysłowcy z największym cynizmem **usiłują wprowadzić w życie obniżenie dotychczasowych i tak już niskich zarobków.** Należy zaznaczyć, że poza Klasowemi Związkami Zaw. robotnicy nigdzie nie znajdują obrony, ale przeciwnie — rozmaite organizacyjki sanacyjne i t. p. działają w tym kierunku, aby ruch robotniczy rozbić i w ten sposób dopomóc przemysłowcom do tem łatwiejszego zrealizowania ich zamiarów.

Dziwną rolę w tym wypadku odgrywa Min. Pracy, bo — zamiast paralizować akcję, prowadzoną przez przemysłowców do obniżenia zarobków — odbywa z przemysłowcami bez przedstawicieli robotników narady, na których omawia się tę akcję i Min. powołuje się jako na konieczność wprowadzenia obniżki zarobków — na niektóre wypadki obniżek zarobków zagranicą.

Robotnicy w obecnej sytuacji powinni zdwoić czujność. by naprawdę nie dać się skrzywdzić.

## UCIEKAJĄ Z FASZYSTOWSKICH WŁOCH PRZEZ „ZIELONĄ" GRANICĘ DO FRANCJI

Wojenne mowy Mussoliniego wywołały między innemi następujący skutek: nietylko emigranci włoscy, mieszkający we Francji, starają się o przyśpieszenie naturalizacji, ale również — jak donosi „Matin" — wydarzają się liczne wypadki dezercji. **W ciągu ostatniego miesiąca uciekło do Francji około 60 włoskich strzelców alpejskich w pełnem uzbrojeniu i ekwipunku oraz około 10 żołnierzy z faszystowskiej straży pogranicznej.**

Aczkolwiek strzeżenie granicy jest coraz bardziej surowe, codziennie wzrasta liczba cywilnych uchodźców. Po francuskiej stronie granicy przystąpiono do środków ochronnych. Powiększono liczebność policji i zwiększono liczbę posterunków wojskowych. Ścieżki, prowadzące do gór granicznych, zostały ulepszone i w większości wypadków przekształcone na drogi jezdne. Ustanowiono komunikację między poszczególnemi dolinami alpejskiemi, chociaż sztab generalny dawniej plan taki odrzucał.

Jednocześnie przystąpiono do wzmocnienia ochrony dróg komunikacyjnych przez nowe fortyfikacje. Buduje się nowe forty.

W każdym razie z trudem tylko udać się może uspokojenie wysoce zdenerwowanej ludności pogranicznej.

**
*

Depesze donoszą, że onegdaj wylądowały na Korsyce 2 motorówki, które przywiozły z Włoch 10 młodych ludzi i 1 kobietę. 4 przybyłych zbiegło celem uchylenia się od służby wojskowej.

## Tanie żyto -- drogi chleb

Od przednówka r. 1928 do obecnej chwili przeszliśmy ogromną rozpiętość cen żyta od zł. 52.— do 14.—, a więc do ¼ ceny ówczesnej za 100 kg. żyta.

Porównując ceny za 100 kg. żyta z cenami na mąkę, normalizowanego typu i cenę detaliczną chleba w Poznaniu, otrzymamy następujące liczby: gdy cena żyta wynosiła zł. 52.—, kosztowała mąka zł. 71, czyli 137% ceny żyta, a 78 zł. chleb, czyli 150% ceny żyta, a 111% ceny mąki.

Przy cenie 17.— zł. za żyta mieliśmy cenę mąki 29.—, **czyli 171%, a chleb kosztował zł. 34.—, czyli 200% ceny żyta, a 117% ceny mąki.** Przy najniższym poziomie ceny żyta, wynoszącym 14 zł., mieliśmy cenę mąki 26 zł., t. j. nawet 185% ceny żyta, chleb kosztował 32 zł., **czyli 230% ceny żyta, a 123% ceny mąki.**

Czyli, że spadek ceny żyta nie daje konsumentowi odpowiednich korzyści.

Liczby te warte są tego, aby je zapamiętać. Posłużyć powinny one dla powstrzymania zwyżki cen mąki i chleba, kiedy nastąpi zwyżka cen żyta.



# PRZEGLĄD PRASY

### Kto odszedł?

**„Przegl. Wiecz."** polemizuje z wczorajszym artykułem tow. dr. **Próchnika** „Przegląd Wiecz." uważa, że nie oni t. j. obóz sanacji moralnej odszedł od demokratycznych haseł leegjonowych, tylko my odeszliśmy. Tak samo jaworowszczyzna uważa, że jej ludzie t. j. panowie Kajdzińscy, Krawczykowie, Sieczkowie. Tasiemki i Łokietki są epigonami Mireckich i Okrzejów, a myśmy odeszli od socjalizmu.

„Dla marnych partyjnych korzyści" odeszliśmy — powiada „Przegl. Wieczorny".

Istotnie, korzyści tych co „pozostali" wcale marne nie są. Jeżeli wszystko mierzyć miarą „Prz. Wiecz." t. j. interesem, bo tamci, co „pozostali" lepszy zrobili interes.

### Rząd a kryzys gospodarczy.

**„Naprzód"** omawia ogłoszone sprawozdania Instytutu Badania Konjunktur i Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak wiadomo, oba sprawozdania są bardzo dalekie od optymizmu. A jakże Rząd zachowuje się wobec smutnej teraźniejszości i niewesołych widoków na przyszłość? Ano Rząd odbywa narady.

> „Czytaliśmy — pisze „Naprzód" — że przed kilku dniami odbyła się znowu w rządzie narada gospodarcza pod przewodnictwem samego p. premjera Sławka. Ministrowie resortowi pp. Kwiatkowski i Matuszewski — można ich udział w takiej naradzie rozumieć, ale co p. Sławek ma do powiedzenia w sprawach gospodarczych? Czyżby od marca do lipca już stał się „fachowcem"? Dlaczegóżby nie? U nas na urzędnika wymagają — nie od wszystkich, wojskowi np. są zgóry uznani za fachowych — pewnych kwalifikacyj, ale minister, szef rządu — wystarczy, że go dyktator postawił na pewnem miejscu".

### Moda na dary.

W obozie „sanacyjnym" panuje moda na dary. Wszyscy zbierają składki i wszyscy obdarzają lub są obdarzani.

O jeszcze jednym darze donosi **„Gazeta Warszawska":**

> „Opowiadają, że w kołach wojskowych rozpatrywana jest myśl udzielenia p. Prezydentowi daru honorowego od wojskowych w postaci majątku ziemskiego. Wybrano pono na ten cel Rozalin leżący na pograniczu powiatów: Błońskiego i Grójeckiego, a należący do b. posła sejmu śląskiego, Kazimierza Rakowskiego, który po maju przeszedł do sanacji. Mówią, że nawet min. Składkowski już zwiedzał Rozalin, czy nadaje się na taki dar.
>
> Dar miałby być spłacony drogą składek. W tym celu zostałyby wypuszczone pomiędzy oficerami odpowiednie listy składkowe".

Jak widać w obozie pomajowym dbają nietylko o reprezentację, ale także o prezentację i prezentowanie.

X. Y. Z.

A. AWERCZENKO.

# EGZAMIN

**(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pili chowska).**

Zajęli wszyscy miejsca przy egzaminacyjnym stole. Czekali. Dziwili się.

— Dlaczego niema jeszcze chłopców? Najwyższy już chyba czas, a nikt się nie zjawia. Woźny, nie wiecie czasem, dlaczego chłopcy nie przychodzą na egzamin?

— Boją się. Każdy gdzieś się zaszył.

— Czegóż się boją? Głuptasy! Woźny, poszukajcie-no po kątach, czy niema tam gdzie chłopaków, i przyprowadźcie ich tutaj.

Woźny, mamrocząc pod nosem, wyszedł i po pięciu minutach przyprowadził pięciu chłopaków.

— A, serdeńka! — ucieszyli się egzaminatorzy. — Na was właśnie czekamy. Podejdźcie-no tu bliżej. He, he! A gdzież reszta? Dlaczego niema tu najprzykład Artamonowa Siemiona?

Jeden z uczniów wysunął się naprzód i powiedział:

— Wyjechał.

— Wy-je-chał?

— Tak jest. Wyjechał do Centralnej Afryki.

— W jakiż sposób wyjechał?

— Jak to zwykle podróżnicy. Wziął na drogę sześćdziesiąt kopiejek, nożyczki, korbę od gramofonu i pojechał.

— A cóż on wogóle mówił?

— Właściwie nic. „Żegnajcie, powiedział, koledzy. Zdawajcie sobie tu egzamina, a ja pojadę. Każdemu z was przyśle bizona".

— A to głuptas. A Malawin Iwan? Dlaczego nie przyszedł tu?

— Nie mogą go w żaden sposób wyciągnąć.

— Jakto — nie mogą? A to leń! A rodzice?

— Rodzice także szukają.

— Jakto szukają? Głupstwa, kochanie gadasz. Raz powiadasz, że nie można go wyciągnąć, to znów, że rodzice go szukają. Gdzie szukają?

— W wodzie, rozumie się. Drugi już dzień szukają i nie mogą znaleźć.

— Kąpał się?

— Nie, tylko...

— Dobrze już, dobrze, a Sinicyn Ilja?

— Także nie przyszedł. Nie może.

— Dlaczego?

— Leży. Upity.

— Nie mówi się „upity" — to nieprawidłowa forma. A więc — pijany jest?

— Nie, nie pijany, lecz tak wogóle.

— Nic nie rozumiem. Czem-że więc jest „upity"?

— Esencją. Pożyczył sobie nawet ode mnie dziesiątkę. Przepadła już, jak kamień w wodę.

— Nie jęcz mi tu tylko. Łobuz na łobuzie siedzi. Napewno i tyś się do egzaminu nie przygotował?

Oczy rozmownego uczniaka odrazu przygasły. Skurcz chwycił gardło.

— Nie. Przygo....towałem.

— A... Zobaczymy, zobaczymy... Podejdź bliżej. A powiedz ty mi, bratku, w którym roku została założona dynastja Karolingów?

Uczeń przełknął ślinę i powiódł wzrokiem po suficie.

— Jakich Karolingów?

— Jakto jakich? Niby nie wiesz. Tych zwykłych. No?

— W roku... w roku... W tysiąc osiemset...

— Panowie, — rzekł egzaminator, patrząc z obrzydzeniem na ucznia. — Ten oto młodzian nie wie nic o założeniu dynastji Karolingów. Co państwo na to?

— Tak, tak... — kiwał głową staruszek z orderem. — Wszyscy oni jednacy, wszyscy. Dziś nie wie o Karolingach, a jutro, — jak nic — matkę zamorduje.

— Złote słowa raczyła rzec wasza ekscelencja. Jutro matkę, pojutrze ojca, potem znów matkę i wciąż tak po równi pochyłej. Możesz usiąść, Kapluchin... Malawin Iwan.

— Jeszcze go nie wyciągnęli, — rozległ się nieśmiały głos z ostatniej ławki.

— Aha, prawda. No, a teraz ty, jakże cię tam, Petersen. Chodź tu, serdeńko. Co mi powiesz o królu Cosinusie X-tym?

W oczach Petersena błysnęła bohaterska odwaga.

Machnął ręką i zatrajkotał:

— Król Cosinus był królem. Poddani bardzo go kochali za to, że prowadził rujnujące wojny. Mieszkał w namiocie, żywił się końskiem mięsem i był prawdziwym spartaninem. Spartanami nazywało się plemię, mieszkające na płaskowzgórzach i rzucające do wody swoje dzieci, które nie były do niczego zdatne. Spartanie prowadzili spartański tryb...

— Zaraz, zaraz, — uśmiechnął się nauczyciel. — Opowiedz mi coś nie coś o Cosinusie. Kiedy panował?

— Od czterysta dwudziestego piątego do dziewięćset siedemdziesiątego czwartego.

Nauczyciel zachichotał.

— Dureń jesteś, Petersen. Po pierwsze Cosinusa wymyśliłem po to tylko, żeby ciebie złapać — takiego króla nigdy wogóle nie było na świecie; po drugie — w sposób podstępny chciałeś zjechać na Spartan, których zapewne wykułeś, a po trzecie królowie żyją — według ciebie — po pięśset lat. Siadaj bratku. W przyszłym roku spotkamy się na tem samem miejscu. Prianikow Gawrił. Gdzie Prianikow? Był tu przecież?

— Wlazł pod ławkę.

— Poco tam wlazł? Chce się schować? Wyciągnijcie go stamtąd.

Zaczeli wyciagać Prianikowa. Rękoma, zębami, nogami trzymał się ławki, spoglądając z przestrachem na swych dręczycieli. Milczał.

— Wyłaź, Prianikow. Woźny, sprobujcie wygrzebać go stamtąd. Nie chce? Tem gorzej dla niego. Ignacy Pieczkin. Jest? Chodź-że tu. To, panie delegacie, jest nasza chluba... Prymus... Pieczkin, w którym roku umarł Heljogabal? Co?

— Dobrze, zuchu. Czyim synem był Fryderyk Barbarossa. Dobrze, stój tylko równiej. Jaki tryb życia wiódł Ludwik piąty? Tak, tak, zuch z ciebie. Tylko nie garb się. Równiej stój. Powiedz nam o siedmioletniej wojnie. Tak, dobrześ wykuł. Nie kiwaj się tak, Pieczkin. A teraz rąbnij nam coś, Pieczkin, o fenicjanach... Nie kładź się na stole. I to ma być prymus?! Chcesz, żeby ci zmniejszyć ze sprawowania? Co, nie oddycha? Jakto nie oddycha? Gdzie lekarz? Co mu jest, panie doktorze? Umarł! Przemęczenie? Woźny, czy jest tam karetka pogotowia?

— Tak jest, od samego rana. Według rozkazu.

— Bierzcie go. Jaka szkoda, jedyny, którym mogliśmy się pochlubić, który wszystko tak doskonale umiał — i nagle... Bierzcie go za nogi. Peterson, co ty tam łykasz? Jeść na egzaminach nie wolno. Co, proszki? Jakie proszki? Ty nie słaniaj się, gdy mówi z tobą nauczyciel. Nie wolno słaniać się. Coś ty zrobił? Jak śmiesz łykać proszki! Woźny, jego też weźcie. Kapluchin. Strzelać w klasie? Strzelać w klasie nie wolno... Co, do siebie?... Cóż z tego, że do siebie, do siebie też nie wolno... Wstyd. Woźny, i jego weźcie. No, jest tam jeszcze kto? Prjanikow Gawrył został. Wyłaź z pod ławki. Nie chcesz? No, to powiedz stamtąd: w którym roku utworzono związek hanzeatycki? Milczysz? Nie chcesz? No, to siedź tam, gamoniu. Panie delegacie, mam zaszczyt zakomunikować, że egzamin jest skończony.

## BEZROBOCIE WŚRÓD KIEROWCÓW TAKSÓWEK

### ZA DUŻO NOWYCH SZOFERÓW

W związkach kierowców, daje się obecnie odczuwać silny wzrost bezrobocia wśród kierowców, zarówno taksówek, jak i wozów prywatnych.

Bezrobocie to, spowodowane jest nietylko ogólnym kryzysem gospodarczym, lecz i masową „produkcją" nowych kierowców przez szkoły samochodowe.

Według obliczeń ostatnich, szkoły te, przysparzają Warszawie około sześciu tysięcy adeptów sztuki szoferskiej — miesięcznie. Oczywiście młodzi i niedostatecznie wykwalifikowani kierowcy w poszukiwaniu praktyki ofiarują swą pracę bezpłatnie, a nawet, jak to w wielu wypadkach stwierdzono, dopłacają właścicielom wozów, byle pozwolono im siąść przy kierownicy. Właściciele samochodów dążąc do jaknajdalej idącego ograniczenia własnych wydatków, godzą się na propozycje młodych szoferów, rugując w ten sposób starych i doświadczonych kierowców. Związki szoferskie zamierzają przedsięwziąć w tej sprawie akcję u władz, by położyć kres temu stanowi rzeczy. (PAK)

# TELEGRAMY

## PRZESZŁO 140 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW STRAJKUJE WE FRANCJI

**Wiedeń, 29 lipca. Strajk we Francji rozszerza się ze znaczną szybkością. Według przypuszczalnych obliczeń dotychczasowa liczba strajkujących przekracza 140 tysięcy osób. Do strajkujących przyłączyli się również robotnicy budowlani.**

## MASOWE REDUKCJE W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W AUSTRJI

**Wiedeń,** 29 lipca. Główny związek właścicieli drukarń w Austrji wydał komunikat w sprawie redukcji w przemyśle graficznym, w którym stwierdza, że, według dotychczasowych danych, w sobotę wypowiedziało na 14 dni pracę personelowi 400 drukarń i zakładów graficznych w Wiedniu, oraz 250 drukarń na prowincji. Stosownie do uchwały, nie objęte zostały redukcją drukarnie pism.

## WYBORY DO PARLAMENTU W KANADZIE

**Ottawa,** 29 lipca. (PAT.). Według dotychczasowych wyników, w wyborach do parlamentu konserwatyści otrzymali przewagę nad liberałami.

## POWSTANIE W CHINACH ZACHODNICH

**Wiedeń,** 29 lipca. Według nadchodzących dalszych wiadomości z **Pekinu,** wybuchło także i w **Chinach** zachodnich powstanie. Według tych wiadomości, powstańcy pod dowództwem generała Ly zajęli kilka miast, wskutek czego połączenie z **Pekinem** zostało przerwane. Tak samo przerwane zostało połączenie telegraficzne między Kaszgarem i Pekinem.

# Konkurs awjonetek

## Z WARSZAWY DO KRÓLEWCA

Dwaj uczestnicy międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych: niemcy **Loerzer** na awjonetce E9 i **Krüger** na awjonetce E8 wystartowali z Warszawy do Królewca o godz. 7.27.

Z Poznania do Warszawy, począwszy od godz. 8.26 rano wystartowało 6 maszyn, w tem 5 niemieckich i jedna polska. Wystartowali następujący lotnicy: **Więckowski, Böhning, Freyberg, Waldau, Köppen i Siebel.**

Warunki atmosferyczne są dobre.

## PRZYMUSOWE LĄDOWANIE LOTNIKA LEWONIEWSKIEGO

**Wiedeń,** 29 lipca. (PAT). Lotnik polski Lewoniewski, który odleciał stąd dziś o godz. 8 rano, musiał przymusowo wylądować w miejscowości Rueckersdorf obok Kornenburga, w odległości 25 klm. od Wiednia. Aparat został silnie uszkodzony i będzie przewieziony do Wiednia, celem naprawy.

Lotnik Babiński odleciał stąd do Pragi.

## PRZYBYCIE DALSZYCH AWIONETEK NA LOTNISKO W WARSZAWIE

Aeroklub Rzplitej Polskiej komunikuje:

Począwszy od godz. 10.27 do 10.55 wylądowały następujące awjonetki, należące do międzynarodowego raidu awjonetek: C5 — lotnik **Köppen** o godz. 10.27; C6—lotnik **Waldau,** o godz. 10.30; lotnik **Siehel** E6 godz. 10.34; C3 lotnik v. **Freiberg** godz. 10.42; D8 — lotnik **Böhning** godz. 10.49 i awjonetka polska P4 godz. 10.55 — lotnik kpt. **Edward Więckowski.**

O g. 10.10 wylądował hiszpan **Haya** na aparacie F3 poza konkursem.

O godz. 11.37 wylądował kpt. Ignacy **Gedgowd** na aparacie P. Z. L. 5.

# DOBROWOLNI „STRZELCY"

## WERBUNEK WŚRÓD POCZTOWCÓW

Według doniesień **„Wieczoru Warszawskiego"** odbyło się onegdaj przy ul. Fredry 3 zebranie pracowników telegrafu, które zwołane zostało oficjalnym rozkazem.

Na zebraniu dowiedzieli się obecni, że mają wszyscy zapisać się do „Strzelca". Ponieważ propozycja ta nie wywołała wielkiego entuzjazmu wśród zebranych, gdyż wszyscy albo służyli w wojsku i odbywają normalne ćwiczenia albo też wolą wolny od pracy czas poświęcić innym sprawom, niż ćwiczena strzeleckie.

Ten brak entuzjazmu doprowadził do pasji jednego z organizatorów, który huknął pięścią w stół i zawołał:

— Tutaj nie macie nic do gadania! Płacić składkę, albo karabin nosić!

Oczywiście każdy pracownik drży o kawałek chleba i zebrani zaczęli się gremjalnie zapisywać do „Strzelca".

Jak pisze „Wiecz. Warsz.", kto starszy albo ćwiczyć nie chce, zanosić będzie do kasy „organizacji" co miesiąc pół złotego, a kogo nie stać na to, będzie musiał chodzić na ćwiczenia.

Okazuje się, że tym gorliwym organizatorem „Strzelca" na terenie Poczt i Telegrafów jest... **sam pan prezes** Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Józef **Żółtowski.** Poprzednio zaznaczył się on już jako gorliwy strzelec, a obecnie „radośnie tworzy" w Warszawie od paru miesięcy.

Tyle „Wieczór Warszawski".

Ponieważ ostatnio coraz częściej ujawnia się zażyła współpraca „Strzelca" z B. B. S., przeto sądzimy, że w tej nagonce na pracowników telegrafu chodzi przedewszystkiem o zasilenie szeregów tych „prawdziwych socjalistów" z pod znaku pp. Szpotańskich i Downarowiczów.

# AKCJA MASOWA P. P. S.

W ostatnich tygodniach odbył się również szereg wieców PPS. i Związków Zawodowych

Między innemi otrzymaliśmy korespondencje o następujących zgromadzeniach:

Na wielkim wiecu w **Wieliczce** referował wicemarszałek tow. **Żuławski.**

W **Czechowicach** odbyło się ogromne zgromadzenie z referatem tow. **Regera.**

Na wiecach w **Maciejowicach** (pow. Garwoliński), **Kazimierzu nad Wisłą** (pow. Puławski), przemawiali tow. tow. pos. **Baranowski** i **Zwoliński.**

W **Puławach** odbył się bardzo tłumny wiec z referatem tow. sen. **Kłuszyńskiej.** Przewodniczył tow. **Zwoliński.**

W **Długoszynie** referował tow. **Nosal.**

W **Dębicy** odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia sztandaru Z. Z. K. Uroczystość zagaił tow. **Działowski;** odsłonięcia sztandaru dokonał tow. **Bator,** oraz wygłosili przemówienia powitalne delegaci poszczególnych Kół.

Na wiecu w **Mławie,** przy udziale około 1500 osób, przewodniczył tow. **Lewandowski,** przemawiał tow. **Raczyński.**

**Na** wiecu PPS. i Związków Zawodowych w **Chojnicach** referowali tow. tow. **Grylowski, Fijałkowski** i **Guziałek.**

Wszystkie zgromadzenia polityczne były potężnemi **demonstracjami przeciwko dyktaturze,** oraz stwierdzeniem, **iż zebrani solidaryzują się w całej pełni z akcją ZPPS., oraz stronnictw Centrolewu.**

## Z LONDYNU DO KANADY W CIĄGU 60 GODZIN

Sterowiec R 100 wyruszył z lotniska w Cardington o godz. 3.45. Na pokładzie sterowca znajdują się 44 osoby, z których 37 należy do załogi. Sterowiec zabrał zapasy żywności na 5 dni. Zapasy te ważą 900 klg.

Sterowiec ma dokonać przelotu nad Atlantykiem do Kanady w ciągu 60 godzin.

Według dalszych doniesień z Londynu, „R. 100" obrał następującą marszrutę: przez północną Irlandję, na południe od przylądka Farwell (Grenlandja) do Belle Island, następnie przez Labrador do rzeki Św. Wawrzyńca.

# Z ŻYCIA PARTJI

## WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

**ŚRODA, 30 lipca r. b.**

JEROZOLIMA, o godz. 7 wiecz. w lokalu (Leszno 53), posiedzenie Komitetu.

## RUCH ZAWODOWY

**Konferencja Zarządów Związków Zawodowych w Warszawie.**

Dnia 31 b. m. o godz. 6 m. 30, w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53), odbędzie się Konferencja Zarządów Związków.

Proszeni są również o przybycie delegaci i mężowie zaufania z instytucji i fabryk.

**Wydział Rady Zawodowej m. Warszawy.**

## RUCH KOBIECY

**Środa, 30 lipca r. b.**

KOŁO KOBIET DZIELNICY PRAGA. O godz. 7 wiecz. w lokalu (Ząbkowska 41-43) odbędzie się zebranie Koła z referatem.

## Organizacja Młodzieży T. U. R.

WARSZAWSKA ORG. MŁODZ. T. U. R. Posiedzenie Ekzekutywy Kom. Wyk. odbędzie się dziś, w środę, o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę. dnia 30 b. m. o godz. 7 w lokalu Warecka 7, odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. TUR.

Tegoż dnia odbędzie się referat tow. Pragierowej n. t. „Posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej".

# Z SĄDÓW

## UNIEWINNIENIE REDAKTORA „ŁODZIANINA"

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę redaktora odpowiedzialnego **„Łodzianina",** tow. **Nowakowskiego,** skazanego na 2 tygodnie aresztu za artykuł p. t. „Zaduszki w Warszawie", oraz notatkę, zawierającą twierdzenie „iż naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Łodzi jest szefem generalnym zamachowców sanacyjnych".

Sąd Apelacyjny tow. **Nowakowskiego** uniewinnił. Obronę wnosił tow. adw. **Benkiel.**

***

Sąd Apelacyjny wydał dwa orzeczenia w sprawie należnego odszkodowania tow. **Sucheckiemu,** b. dyrektorowi Kasy Chorych w Piotrkowie, oraz b. urzędnikom Kasy Chorych w Piotrkowie, zwolnionym przez Komisarza **Kazka.**

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Piotrkowie, zasądzający wszystkim zwolnionym jedynie 3-miesięczne odszkodowanie (a nie odszkodowanie przewidziane przez regulamin wynoszące tylomiesięczne odszkodowanie, ile lat pracownik przepracował w Kasie).

**I. K.**

# POŻARY

W dniu 27 b. m. w **Dubience** (pow. Hrubieszowski) wybuchł pożar w sklepie niejakiego Grunszpana. Pożar przeniósł się na sąsiednie 34 sklepy. Straty wynoszą ponad 84 tys. zł.

25 b. m. we wsi **Wygnanka** (pow. Radzymiński), wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Grzesiaka. Płomienie objęły 4 gospodarstwa. Straty wynoszą około 35 tys. zł.

## K. R. K. S. „START"

OBÓZ LETNI DLA DZIEWCZYNEK OD LAT 8 DO 14.

Obóz mieści się w pięknej, suchej, lesistej miejscowości, plaża piaszczysta. Dziewczynki mieszkają w piętrowej willi. Pięć posiłków dziennie. Opłata za dwutygodniowy pobyt wraz z kosztami przejazdu w obie strony — złotych *dwanaście.* Zapisy i bliższe informacje w sekretarjacie Klubu, Czerwonego Krzyża 20, parter, sala 105. *Obóz trwać będzie od 1 sierpnia do 1 września.*

OBÓZ LETNI NAD MORZEM. Obóz mieścić się będzie w Karłowie, o piętnaście minut od morza. Opłata całkowita za pobyt dwutygodniowy wraz z kosztami przejazdu w obie strony wynosi złotych czterdzieści. Zapisy i bliższe informacje do 5 sierpnia w Sekretarjacie Klubu, Czerwonego Krzyża 20, parter, sala 105. *Obóz trwać będzie od 15 do 30 sierpnia.*

OBÓZ SPORTOWY W ZAWODZIU trwać będzie od 15 do 30 sierpnia. Opłata całkowita za pobyt dwutygodniowy wraz z kosztami przejazdu w obie strony wynosi złotych 15 (piętnaście). Zapisy i bliższe informacje do 5 sierpnia w Sekretarjacie Klubu, Czerwonego Krzyża 20, parter, sala 105.

# OSTATECZNA LIKWIDACJA ZATARGU Z POWODU ZAJŚĆ

## NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIEM

W wyniku rozmów, które stosownie do porozumienia między rządem polskim a niemieckim prowadzone były w Berlinie w sprawie ostatnich zajść granicznych, obydwa rządy wydały wspólny komunikat następującej treści:

Ostatnie pożałowania godne zajścia na granicy polsko - niemieckiej, z których kilka pociągnęło za sobą ofiary w ludziach, spowodowały rządy polski i niemiecki do podjęcia zbadania ostatecznego tych zajść przez przedstawicieli ministerstw Spraw Zagranicznych obydwu państw.

W toku negocjacji został poddany wyczerpującemu zbadaniu faktyczny stan przebiegu poszczególnych zajść, dzięki czemu część istniejących dotychczas punktów spornych została wyjaśniona. Całkowite uzgodnienie poglądów co do wszystkich szczegółów nie zostało wszakże osiągnięte.

W związku z powyższemi badaniami i w interesie wzajemnych stosunków sąsiedzkich odbydwa rządy uzgodniły jednakże, co następuje:

W tych wypadkach, w których w jednem z obydwu państw prowadzone są w związku z temi incydentami dochodzenia karne, odnośny rząd komunikuje stronie przeciwnej wszelkie posiadane dane, mogące przyczynić się do wyjaśnienia powyższych zajść, w szczególności zeznania świadków, a to celem przekazania materjałów tych władzom kompetentnym dla uwzględnienia w toczących się dochodzeniach. Odnosi się to w szczególności do zajścia pod Prostkami.

W sprawie tej rząd polski postawił do dyspozycji nowy materjał dowodowy. Oba rządy będą sobie podawały wzajemnie do wiadomości wszelkie faktyczne dane, które ujawnią się w toku prowadzonych dochodzeń. Ponadto obydwa rządy wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych zajść. W szczególności zabronione zostało urzędnikom granicznym obydwu państw przekraczanie granicy bez specjalnego polecenia służbowego oraz bez uprzedniego porozumienia się z władzami granicznemi strony przeciwnej.

Pozatem władze graniczne obydwu krajów otrzymały wskazówki, by nie naruszając w niczem przepisów, odnoszących się do ruchu granicznego, a w szczególności dotyczących przepustek granicznych unikały jednakże wszelkiej niepotrzebnej surowości w stosunku do ludności cywilnej. Władze lokalne otrzymały wreszcie wskazówki co do sposobu współpracy z władzami lokalnemi strony przeciwnej na wypadek ewentualnych zajść granicznych.

# Wiadomości z całego kraju

## ZGIERZ

### JAK WYGLĄDA REDUKCJA ROBOTNIKÓW W ZGIERSKICH FABRYKACH MANUFAKTURY

Przed dwoma tygodniami wymówiono w **Zgierzu** robotnikom pracę w **„Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej".** W dn. 16 lipca r. b. zwolniono z pracy 500 robotnic i robotników, t. j. połowę. Drugą połowę — około 600 osób — pozostawiono w pracy. Burżuazyjnej „sprawiedliwości" dyrektora Margońskiego stało się zadość. Zwolniono ludzi, którzy pracowali na utrzymanie swych rodzin. Pozostawiono zaś takich, którzy ślepo są oddani pachołkom dyrektora — majstrom, no i zaufanych administracji.

Nie są to wypadki pojedyńcze, że rolnik, zatrudniony w powyższej firmie, najmuje ludzi z miasta do obróbki swego gospodarstwa, a sam pozostaje w pracy, gdyż uważany jest za zaufanego i za tańsze narzędzie swego pana.

Drugą grupą ludzi, których pozostawiono w pracy nawet po 4 i 5 z jednego mieszkania) to są ci, którzy w pamiętne strajki w **Zgierzu** i **Łodzi,** a nawet w czasie pracy, byli donosicielami dyrekcji.

W firmie **A. G. Borst** zwolniono z pracy 40 tkaczy i 50 robotników, a pozostali ludzie również mają wymówione na dwa tygodnie. Powodem wymówienia jest chęć oberwania zarobków.

Robotnicy! czas **najwyższy,** żebyście zrozumieli, że Wasze miejsce jest w **Klasowych Związkach Zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej.**

## KORONÓW

### NADUŻYCIA „SANACYJNEGO" BURMISTRZA

Przypominają sobie pewno nasi czytelnicy, jaką to gorliwość okazał burmistrz m. Koronowa, F. Wodniczak, na wiecu socjalistycznym, polecając policji, aby rozpędzała kolbami spokojnych wiecowników.

To „gorliwość" nabiera specjalnego posmaku, gdy czytamy następującą wiadomość w „Dzienniku Bydgoskim".

**„W wyniku lustracji wojewódzkiej, jaka miała miejsce w związku z ujawnionemi nadużyciami w biurze magistratu Koronowskiego, zawieszony został w wykonaniu czynności służbowych burmistrz miasta Koronowa p. Franciszek Wodniczak".**

P. Wodniczak jeden z wielu „sanacyjnych" „działaczy", którzy swoją działalność kończą w ten sposób, że wychodzą na jaw ich, zbyt już jaskrawe, nadużycia — czując, że grozi mu zawieszenie w urzędowaniu, chciał za wszelką cenę uratować swój „prestiż" i — dlatego przeszedł sam siebie w znęcaniu się nad spokojnymi obywatelami...

# ZE SPORTU

## U SCHYŁKU ROZGRYWEK O MISTRZ. WARSZAWSKIEJ KLASY A

Rozgrywki o mistrzostwo warszawskiej kl. A zbliżają się do końca. Niektóre kluby rozegrały już wszystkie swe spotkania, tak że sytuacja zarówno u czoła, jak i na zakończeniu tabeli jest dość wyraźna. Pierwsze miejsce zdobędzie najprawdopodobniej zeszłoroczny mistrz Marymont, któremu zagraża tylko Skra. Do kl. B spadnie przypuszczalnie mistrz Warszawy z 1929 r. Ruch, przyczem drugim kandydatem jest Znicz z Pruszkowa.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

1) Marymont — gier 14 pkt. 25 br. 44 : 12.
2) Skra — gier 11 pkt. 18 br. 34 : 14.
3) Polonia — gier 15 pkt. 18 br. 37 : 34.
4) A. Z. S. — gier 14 pkt. 17 br. 28 : 28.
5) Legja I-b — gier 14 pkt. 16 br. 49 : 24.
6) Gwiazda — gier 15 pkt. 15 br. 28 : 36.
7) Warszawianka — gier 13 pkt. 14 br. 38 : 32.
8) Makabi — gier 14 pkt. 10 br. 30:31
9) Znicz — gier 18 pkt. 7 br. 24 : 74
10) Ruch — gier 16 pkt. 4 br. 16 : 46.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo kl. A: w sobotę Polonia I-b — Gwiazda i Makabi — Warszawianka I-b, a w niedzielę SKRA — AZS.

## WYJAZD NASZYCH KOLARZY NA ŁOTWĘ

Wyjazd naszych kolarzy do Rygi na mecz z Łotwą, nastąpi dziś dnia 30 lipca r. b. z Dworca Głównego w Warszawie o godzinie 23 min. 45. Zbiórka: dla uczestników wyjazdu z Warszawy o g. 17-ej na boisku Skry gdzie zostaną wydane koszulki i nastąpi sprawdzenie dokumentów, rowerów, i t. d. Zbiórka dla zamiejscowych na Dworcu Głównym w poczekalni o godz. 23-ej.

Każdy z zawodników obowiązany jest wpłacić dziesięć złotych na koszty, związane z uzyskaniem paszportów zagranicznych. Zawodnicy obowiązani są mieć czapki klubów do których należą, ciepłe swetry do biegu, gumy zapasowe, bidony i t. p. sprzęt niezbędny dla reparacji podczas biegu i książeczki numerów rowerów.

Wyzwamy członków robotniczych klubów sportowych do wzięcia udziału w pożegnaniu drużyny na dworcu.

## STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO I CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami, zwłaszcza na Pomorzu, możliwy przelotny deszcz. Ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie i południowe.

# 80 BOJÓWKARZY B. B. S. ARESZTOWANO Z BRONIĄ W RĘKU!

Wczoraj znowu bojówka B. B. S. dokonała napadu na robotnika, który nie chciał opłacać bebesowskiego haraczu. Ofiarą napadu padł rzeźnik **Chaim Limond**, który został ciężko ranny.

**Tym razem policja aresztowała napastników (około 80 bojówkarzy!!), z których wszyscy byli uzbrojeni.**

Czekamy na dalsze kroki władz w tej sprawie.

# CZY GDAŃSK MOŻE NALEŻEC DO MIĘDZYN. ORGAN. PRACY?

**Haga**, 27 lipca. Uchwałą z dnia 15 maja r. b. Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z prośbą o wydanie opinji w sprawie czy statut prawny W. M. Gdańska pozwala mu być członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy. W związku z powyższem Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze zwrócił się do rządu polskiego, senatu W. M. Gdańska i dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy o nadesłanie w terminie do dnia 10 lipca r. b. odpowiednich wyjaśnień na piśmie oraz o przysłanie swych przedstawicieli dla złożenia objaśnień ustnych na publicznem posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, które wyznaczone zostało na poniedziałek dnia 4 sierpnia. Na posiedzeniu tem rząd polski będzie reprezentowany przez p. prof. Szymona Rundsteina, adwokata z Warszawy, i radcę prawnego M. S. Zagr., W. M. Gdańsk będzie reprezentował dr. Erich Kaufman, prof. z Berlina. Wreszcie w imieniu Międzynarodowego Biura Pracy bedzie przemawiał p. Albert Thomas.

# DEMONSTRACJE POKOJOWE W WYSTRUCIU

**WYSTRUĆ, 28 lipca (A. T. E.). Wczorajsza międzynarodowa demonstracja przeciwwojenna zakończyła się uroczystą akademją pod gołem niebem przy świetle lampjonów i pochodni. Jako pierwszy mówca wystąpił członek rady państwa Larsen, który oświadczył, że nacjonaliści niemieccy chcą rozpętać nową wojnę z powodu granic wyznaczonych przez traktat wersalski. Cała demokracja na czele z socjalistami musi się przeciwstawić tym wojennym zamiarom.**

**Wiceprezes senatu gdańskiego Gehl podkreślił w swem przemówieniu, że Niemcy nie zyskali nic na wojnie, lecz przeciwnie bardzo dużo stracili. Prusy Wschodnie stały się wyspą. Tak samo Gdańsk, który jest pozbawiony środków egzystencji. Gdańsk musi osiągnąć porozumienie z Polską, a socjaliści gdańscy wierzą, że P. P. S. pomoże im w tych usiłowaniach.**

**Powitana burzliwemi oklaskami senatorka Kłuszyńska, apelowała do zebranych, aby nie dali się uwieść namowom nacjonalistów i wytrwale dążyli do wzajemnego porozumienia.**

**Członek zarządu niemieckiej socjalnej demokracji Crispien podkreślił w swem przemówieniu, że socjaliści są przeciwni wszelkim ograniczeniom celnym, które powodują drożyznę i bezrobocie, tak dotkliwie dające się we znaki Niemcom. Socjaliści są dlatego właśnie gorącymi zwolennikami zawarcia umów handlowych z państwami sąsiednimi.**

**Przedstawiciel socjalistów francuskich Thibaut wystąpił ostro przeciwko szowinistycznej polityce uprawianej na wschodzie Europy i apelował do socjalistów niemieckich, aby mniej mówili o granicach, więcej o sprawach gospodarczych i wzajemnem porozumieniu i aby nie zwracali uwagi na sztucznie wywoływane zajścia graniczne.**

**W podobnym duchu przemawiał przedstawiciel Szwecji, Nilson, poczem po odśpiewaniu pieśni socjalistycznych zjazd rozwiązano.**

**Senatorka Kłuszyńska przez dzień dzisiejszy bawiła w Królewcu, jako gość miejscowych organizacyj socjalistycznych.**

# TRAGEDJA BEZROBOTNEGO

W bramie domu przy ul. Leszno 99 targnął się na życie 23-letni Antoni Szymański, piekarz, ostatnio bez pracy.

Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego. Szymański jest zupełnym sierotą i mieszka jako sublokator u dozorczyni domu Anny Filipowiczowej. Przed 2-ma tygodniami S. oświadczył F., że dłużej żyć nie może, zwróci długi ubierze się w odświętny garnitur i popełni samobójstwo.

# KRWAWE NAPADY OPRYSZKÓW

34-letni Kazimierz Januszkiewicz, brukarz, obecnie bez zajęcia, wracając podchmielony o północy do domu w towarzystwie znajomego tapeciarza, był wraz z nim napadnięty na rogu ul. Towarowej i Krochmalnej przez kilku nieznanych sprawców. Jeden uderzył J tępem narzędziem w głowę. Na wołania o pomoc, nadbiegł policjant, przed przybyciem którego napastnicy zbiegli w kierunku ulicy Grzybowskiej. Tapeciarzowi udało się szczęśliwie umknąć, Januszkiewicza zaś — opatrzono w ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

— Na ul. Młynarskiej w pobliżu Wolskiej, na powracającego do domu 27-letniego Stefana Michalika, tokarza (Wolska 105), napadło kilku łobuzów. Jeden z nich uderzył M. butelką, drugi zaś zadał kilka uderzeń rewolwerem. Na alarm nadbiegł policjant, który jednego z napastników zatrzymał, pozostali — zbiegli. W komisarjacie okazało się, że jest to Stefan Pakulak, murarz (Wolska 89). Broni przy nim nie znaleziono. Pobity M. został opatrzony w ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 5 ran tłuczonych głowy i twarzy.

# UJĘCIE ZABÓJCY

W uzupełnieniu wiadomości o podwójnej zbrodni dokonanej w Jabłonnie, na 20-letnim Wacławie Kotulskim (wieś Cegielnia), okazuje się, że komendant posterunku policji w Jabłonnie — Gucin, st. posterunkowy Cichocki, ujął zabójcę, 26-letniego Włodzimierza Przygodźca (Legjonowo), murarza, który był ukryty w budce kolejowej na stacji w Jabłonnie. Oprócz niego aresztowano jeszcze 5 kobiet lekkiego prowadzenia. Po zbadaniu ich, ostatnie zwolniono.

# AWANTURA W KAWIARNI

Będący w obchodzie Jan Krzyżański, posterunkowy i Tadeusz Patkowski, wywiadowca ekspozytury 14 komisarjatu, weszli do kawiarni Piotra Kuśmierka przy ul. Środkowej Nr. 8.

Na widok wchodzących jeden z gości, jak się później okazało Bolesław Jabłoński, murarz krzyknął do właściciela: „Pietrek to lipa wyrzucić ich!“.

Wywiadowca zbliżył się do stołu i wziął butelkę z wódką, celem załączenia do protokółu jako dowód rzeczowy. Wtedy właściciel schwycił duży nóż rzeźniczy i zamierzył się na wywiadowcę. Pomagali mu w tem 4-ej goście. W rezultacie właściciel zdołał odebrać butelkę, którą rozbił o stolik. W czasie wyrywania noża, wywiadowca został lekko zraniony w palec i bok.

Wszyscy goście jak również i właściciel zamierzali przedstawicieli policji usunąć. W czasie awantury właściciel kawiarni zerwał serwetę ze stolika, chcąc w ten sposób zniszczyć kieliszki z wódką.

Na pomoc nadeszło jeszcze 3-ch policjantów. Wtedy dopiero awanturników obezwładniono i przeprowadzono do 14 komisarjatu, za wyjątkiem Jabłońskiego, który zdołał umknąć. Oprócz Kuśmierka zatrzymano: Władysława Chutkowskiego, robotnika (Ząbkowska 12), Bolesława Jackowskiego, betoniarza (Ząbkowska 12) i Aleksandra Dobosza, cieślę (Kowieńska 23). Wszyscy oni będą odpowiadać za opór policji, a nadto właściciela kawiarni czeka odpowiedzialność za nielegalny wyszynk wódki i usiłowanie uderzenia przedstawiciela władzy nożem.

# ZABÓJSTWO

Przy ul. Barszczewskiej na Powązkach Władysław Bożyk, plut. 21 p. p., wystrzałem z rewolweru w klatkę piersiową zabił narzeczoną swoją Stanisławę Sternicką, lokatorkę tegoż domu. Zabójcę aresztowano i przekazano do dyspozycji 2 plut. żandarmerji, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

# ZNOWU POBICIE TRAGARZA

W bazarze przy ul. S-to Jerskiej, nieznany sprawca zranił tępem narzędziem w głowę tragarza, 30-letniego Naftala Ugera (Niska 59). Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia. Sprawca pobicia — zbiegł.



# Co wyświetlają kina?

**Apollo:** „Proces Mimi Bellamy“.
**Atlantic:** „Ucieczka od szczęścia“.
**Capitol:** Występy teatru łódzkiego.
**Colosseum.** „Władca karnawału“. **W małej sali:** „Kraj bez kobiet“.
**Casino:** „Taniec wśród serc“.
**Filharmonja:** „Śpiewający błazen“.
**Hollywod:** „Miłość w kajdanach“
**Kometa:** Chwilowo nieczynne.
**Miejski:** „Bagażowy Nr. 13“.
**Pan:** „Dlaczego milczą“.
**Pola Negri Palace:** „Kochanka ojca“.
**Palace:** „New York w nocy“.
**Splendid:** „Wieczny płomień“.
**Stylowy:** „Dzika miłość“.
**Światowid:** „Poganin“ z Ram. Novarro.
**Wodewil:** „Gwiazda Alhambry“ i „Tajemniczy zabójca“.
**Tęcza:** „Pokusy Europy“.
**As:** „Czarna Natasza“.
**Astra:** „Golgota uczciwej kobiety“.
**Bajka:** „Zemsta hr. Monte Christo“.
**Era:** „Eroticon“.
**Europa:** „Mężczyzna z przeszłością“
**Heljos:** „Walka o różę Marję“.
**Lux:** „Magdalena“.
**Mewa:** „Życie zaczyna się jutro“
**Muza:** „Ubóstwiany sfinks“.
**Mignon:** „Stać! tu Edie Polo!“.
**Promień:** „Zemsta hiszpana“.
**Praga:** „Zatracona ulica“.
**Riviera:** „Miasto miłości“.
**Rena:** „Pod maską bandyty“.
**Petit Trianon:** „Mocny człowiek“.
**Sokół:** „Twe usta tak kusiły mnie“.
**Świt:** „Czerwony błazen“.
**Tombola:** „Ja chcę na płótno“.
**Ton:** „Niebezpieczna kobieta“
**Wisła:** „Miłość kozaka“.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.



# EKSDYKTATOR USIŁOWAŁ UCIEC

Z Kowna donoszą. O szczegółach nieudanej ucieczki Waldemarasa donoszą co następuje:

**Kowieńskie sfery rządowe są przekonane, że Waldemaras usiłował samochodem zbiec na terytorjum Łotwy, odległe od miejsca zamieszkania byłego dyktatora zaledwie o 50 klm. W pałacu, gdzie zamieszkuje Waldemaras zjawili się dwaj mężczyźni, którzy okazali przepustki na pozwolenie widzenia się z byłym dyktatorem. Wszyscy trzej zaczęli się przechadzać po alejach parku. W pewnej odległości szedł za nimi komisarz policji. Kiedy dwaj mężczyźni i Waldemaras oddalili się o kilometr od pałacu, nadjechał znienacka samochód, do którego wsiadł Waldemaras i dwaj jego towarzysze. Policjant wskoczył na stopnie automobilu i zażądał zatrzymania wozu. Waldemaras odpowiedział nato, iż ma prawo swobodnego poruszania się w całym okręgu Kretyngi, i że jedzie ze swymi znajomymi na przechadzkę. Policjant nie uwierzył temu tłomaczeniu i zmusił szofera do powrotu. Jeden z towarzyszy Waldemarasa i sam były dyktator usiłowali zastraszyć policjanta wyciągając rewolwery. Obaj mężczyźni, towarzyszący Waldemarasowi zostali aresztowani. Niezwłocznie do miejsca pobytu Waldemarasa przyjechał starosta z Kretyngi i polecił wzmocnienie nadzoru Z Kowna przybyło kilku agentów policji politycznej. Premjer Tubialis zarządził, aby wstrzymano całkowicie wydawanie przepustek na widywanie się z Waldemarasem.**

# Z RAIDU AWJONETEK
## PŁOŃCZYŃSKI W BERLINIE

**Berlin**, 28 lipca (PAT). Z grupy czterech samolotów, które wystartowały dziś po południu z Gdańska do Berlina, pierwsza przybyła awjonetka polska P. 3, pilotowana przez Płonczyńskiego, lądując o godz. 19.08. Przybyłym lotnikom polskim zebrana publiczność zgotowała żywe owacje. Przybycie w dniu dzisiejszym Płonczyńskiego w towarzystwie inż. Korbela stanowi prawdziwy sukces sportowy, gdyż awjonetka P. 3 należy do typu awjonetek lekkich, o stosunkowo słabym motorze, a mimo to dorównała niemal znacznie lepiej wyposażonym w siłę pociągową maszynom angielskim i niemieckim.

## WYPADEK BAJANA

**BERLIN, 28 lipca (PAT). W chwili, gdy spodziewano się tu przybycia 4 maszyn, które wystartowały po południu z Gdańska do Berlina, nadszedł melduuek, że Bajan (P. 2) musiał wylądować w odległości 15 km. od Rummelsburga z powodu uszkodzenia wentyla motoru. Natychmiast wezwany został mechanik specjalista dla naprawy aparatu. W kierownictwie sportowem w Tempelhofie panuje przypuszczenie, że uszkodzenie to jest tak znaczne, iż maszyna Bajana, przebywająca ostatni etap, będzie z raidu wycofana. „Pech“ polskiego lotnika wzbudził w tutejszych kołach sportowych prawdziwe współczucie.**

# TEATR I MUZYKA

## Dziś w teatrach miejskich

**Narodowy**
o 8 w. „Interes przedewszystkiem“
**Letni**
o 8 w. „Ciotka Karola“

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Mirbeau „Interes przedewszystkiem“.

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola“.

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka“.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Miłość i pięść“.

„CJANKALI“ w Warszawie w teatrze „Capitol“, Marszałkowska 126. Gościnne występy Miejskiego Teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza. W programie głośna sztuka „Cjankali“.

QUI PRO QUO. Ostatni dzień rewji „Będzie gorąco, albo dwie możliwości“.

TEATR MORSKIE OKO. Jasna 3. Dziś ostatni raz rewja „Codziennie dancing“.

W czwartek teatr nieczynny, w piątek premjera wielkiej rewji letniej p. t.: „Bawmy się razem“ z gościnnemi występami wszechświatowej atrakcji teatralnej ekscentryka Sherrier, trio Rapackich i całego zespołu z Walterem na czele.

KINO-TEATR „ZNICZ“, Śniadeckich 5. Rewja w 10 odsłonach „Światła i cienie Warszawy“ i operetka „Stan oblężenia“.

TEATR REWJI „ANANAS“ (w ogródku Marszałkowska 114). Codziennie 2 przedstawienia rewji „Fuks na torze“.

WESOŁY WIECZÓR. Ostatni dzień rewji „Halama u nas“. W czwartek premjera „Z Chłodnej na Nowy Świat“.

W próbach rewja „Z CHŁODNEJ NA NOWY ŚWIAT“, w której bierze udział cały zespół, a na jego czele Lucy Messal i Zizi Halama.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś, w środę, w Dolinie Szwajcarskiej koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej. W programie muzyka popularna. Dyryguje p. Stanisław Nawrot. Po koncercie rewja „B. B. B.“ z udziałem pp. Betcherowej, Brochwiczówny, Borońskiego, Romaniszyna i baletu Tacjanny Wysockiej.

# Z teatrów świetlnych

CASINO — „TANIEC WŚRÓD SERC.

Znamy dobrze ten typ obrazu, który zawsze cieszy się dużym powodzeniem: tajemnice życia rozwydrzonych „ultranowoczesnych“ panienek amerykańskich, które nie wiedzą, gdzie trwonić rodzicielskie miljony, są tematem dość popularnym.

„Taniec wśród serc“ opisujący przygody przedsiębiorczej (w dziedzinie erotyki) jedynaczki króla samochodów jest bardzo dobrze zrobiony, świetnie wyreżyserowany i urozmaicony doskonałemi pomysłami.

Rolę tytułową Joanne Crawford odtwarza wprost po mistrzowsku, dając kapitalny rysunek rozhukanej lecz w gruncie rzeczy szlachetnej dziewczyny. Postać panienki „staromodnej“ (która okazuje się zwyciężczynią) kreuje milutka Anita Page.

W roli „zdobywcy serca“ mamy zawsze pełnego nieokiełzanego temperamentu *Rod la Roque'a*, obok którego wybjia się Douglas Fairbanks (junior), młody aktor o wielkich zadatkach na przyszłość.

Nad program świetna farsa Metro Goldwyn — i bardzo nudny polski „dodatek“. *Ika.*

# CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

**DZIŚ.**

11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.30 — 13.00 Program dla dzieci. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 15.15 Przerwa. 15.15 — 15.35— Komunikat gospodarczy. 15.50 Przerwa. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Komunikat harcerski. 17.35 „Od Bellony do Wiarusa“ — wygł. p. J. Tark. 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al. Szczegłowa. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 Giełda rolnicza. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncert solistów. 21.00 Kwadrans literacki. 22.00 Inż. Juljan Ginsbert wygłosi feljeton „Powrót do portu“. 22.15 Komunikaty: 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

# Świat w zdarzeniach

## PRZEPRAWA PRZEZ ZDRADZIECKIE NURTY NAJWIĘKSZEGO NA ŚWIECIE WODOSPADU

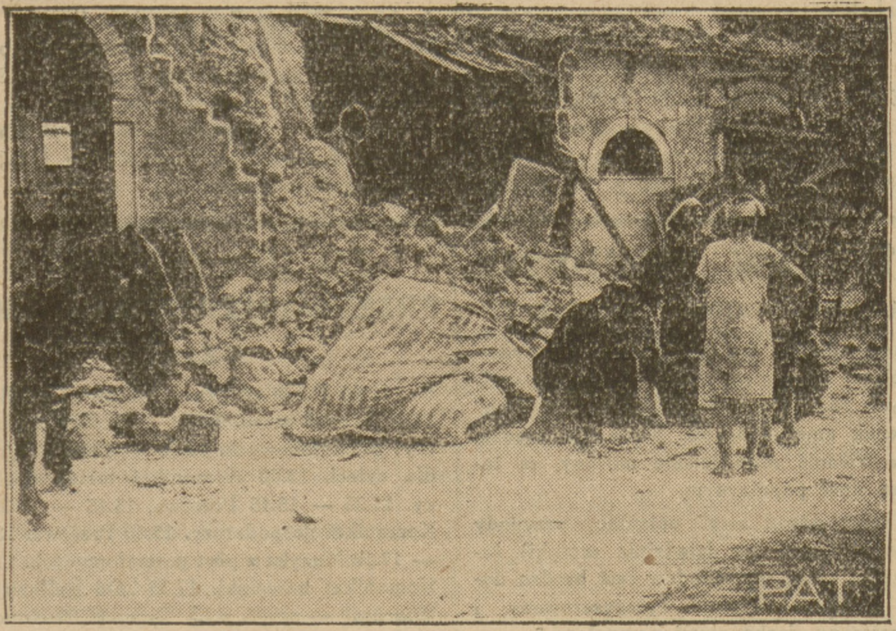
### ZAKOŃCZYŁA SIĘ ŚMIERCIĄ ŚMIAŁKA



W niezwykły sposób zakończył niedawno swoje życie poszukiwacz i amator „silnych wrażeń" Grek Jerzy **Stathakis.** Usiłował on przepłynąć w zamkniętej beczce przez zdradzieckie nurty największego na świecie wodospadu—słynną **Niagarę.** Ryzykancki ten a nikomu niepotrzebny czyn zakończył się katastrofalnie. **Stathakis** zginął w wirach wodnych Niagary w sposób inny niż przypuszczał. Udusił się w beczce, w której się ulokował „bezpiecznie", zabierając nawet z sobą pióro i papier. na którym opisywać miał swe wrażenia z krótkiej ale burzliwej podróży ze zrębów skalnych do stóp wodospadu. Nazajutrz wyłowiono beczkę z wody u kanadyjskich brzegów. Stathakis już nie żył. Nie zdążył nawet zanotować swych wrażeń przedśmiertnych na papierze. Gwałtowna Niagara obraziła się widocznie na śmiałka, który potraktował ją lekceważąco jako zwykłą windę hydrauliczną. Zresztą biednego Stathakisa zgubiło raczej to, że większą ufność pokładał w cudownych własnościach starego żółwia, którego zabrał był z sobą do beczki, by uniknąć nieszczęścia, zgodnie z przepisami jakiegoś wschodniego kultu, niż w odpowiedniej konstrukcji swojej beczki. Żółw wyszedł z awantury z Niagarą bez szwanku, ogłuszony nieco tem przejściem ale zdrów na ciele i umyśle. Dziwi się pewno stary żółw. mający już lat 105, że nieszczęśliwy ryzykant przykładał większą wagę do jego cudownych własności niż do którejś tam klepki w swej beczce, lub raczej w swej.... głowie.

Na naszej ilustracji Grek Jerzy **Stathakis** na swej beczce, w której znalazł śmierć

## Z OKOLIC DOTKNIĘTYCH KATASTROFĄ TRZĘSIENIA ZIEMI WE WLOSZECH




Na naszem zdjęciu widzimy jeden z wielu domów rozsypanych w gruzy obok siedzi rodzina, która straciła cały swój dobytek i uszła ledwie z życiem.




Na zdjęciu naszem z Macedonji w idzimy przenoszenie trupów wydobytych z pod gruzów zburzonych domów.

## ŚWIAT W WYCINKACH GAZETOWYCH

### OSOBLIWOŚCI DZIENNIKARSKIE

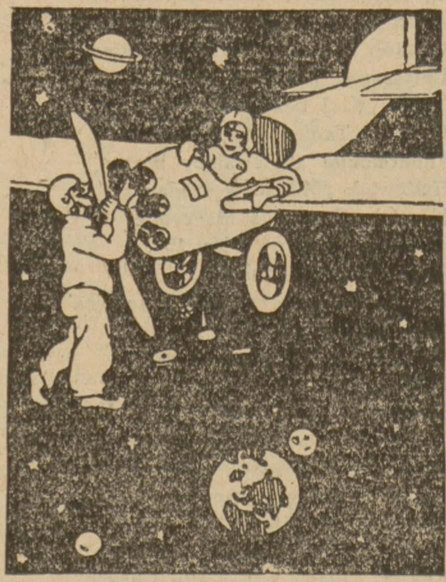
Co robi. dajmy na to artystka filmowa, skoro chce dowiedzieć się, co piszą o niej dzienniki? Oto zwraca się do specjalnego biura, które za pewną opłatą dostarcza jej wycinków, dotyczących jej osoby, z wszelkich możliwych pism. Pierwsze takie instytucje powstały w Paryżu już przed kilkudziesięciu laty. W Niemczech założono takie biuro po raz pierwszy w roku 1891, później inne kraje europejskie poszły za tym przykładem. Obecnie na całym świecie istnieją biura wycinków gazetowych, pozostające z sobą w stosunkach wymiennych. O rozmiarach takich instytucyj może świadczyć fakt, że największe niemieckie biuro wysyła dziennie 20 tysięcy listów z wycinkami, dotyczącemi najrozmaitszych dziedzin.

Tak np. muzeum w Kolburgu prenumeruje wszystkie artykuły o bizonach i wielorybach. Jakiś poseł do parlamentu abonuje wszystkie artykuły o reformie małżeństwa. Sześciu fabrykantów zapałek pragnie codziennie wiedzieć, co piszą pisma o ich gałęzi przemysłowej, podobnie fabrykanci margaryny interesują się artykułami o tym artykule. Jakiś profesor zoologji życzy sobie wszelkich notatek, ukazujących się w prasie codziennej o wielbłądzie, a jakiś znany pogromca zwierząt, wiadomości o lwach. Niejaki mr. Henry Huntington z Nowego Jorku abonuje wszystko co pisze prasa niemiecka o prof. Heraldzie Hoefdingu, Wilfrydzie Monod oraz o kilku specjalnych zagadnieniach. Jakiś okultysta zamówił sobie wszelkie wiadomości o stolikach wirujących.

Nakładcy otrzymują omówienia, wydawanych przez siebie książek; policja kryminalna w Berlinie wiadomości o przestępstwach na terytorjum całych Niemiec. Pewna gazownia interesuje się doniesieniami o wypadkach zatrucia się gazem świetlnym. Właściwie niema zagadnienia, omawianego w gazetach, któreby nie znalazło swego amatora.

Metody pracy biura wycinków są pewnego rodzaju tajemnicą zawodową; są one wynikiem kilkudziesięcioletniego rozwoju. Statystyki takiego biura dają pogląd na rodzaj zainteresowań ogółu. Tak np. pruskie ministerjum oświaty otrzymuje codziennie około 50 wycinków; są to przeważnie większe referaty, dotyczące zagadnienia szkolnictwa. Również 50 pozycyj wykazują sprawy kolejowe i komunikacyjne Rzeszy. Pewien bardzo popularny aktor ma dziennie 5 notatek. znany obrońca w sprawach karnych 6. O planie Dawes'a piszę się codziennie: 50 artykułów traktuje codziennie o sporcie automobilowym.

## Uśmiechnij się!



**WYCIECZKA W ROKU 2000.**

— Co za szczęście. że ten defekt w maszynie zaszedł dopiero poza obrębem działania siły ciężkości ziemi. Nie spadniemy na ziemię, a tymczasem możemy aparat naprawić...

**W OPERZE.**

Na przedstawieniu w operze, jeden z widzów w ciągu całego przedstawienia śpiewa razem z tenorem.

Sąsiad jego mówi wreszcie zniecierpliwiony.

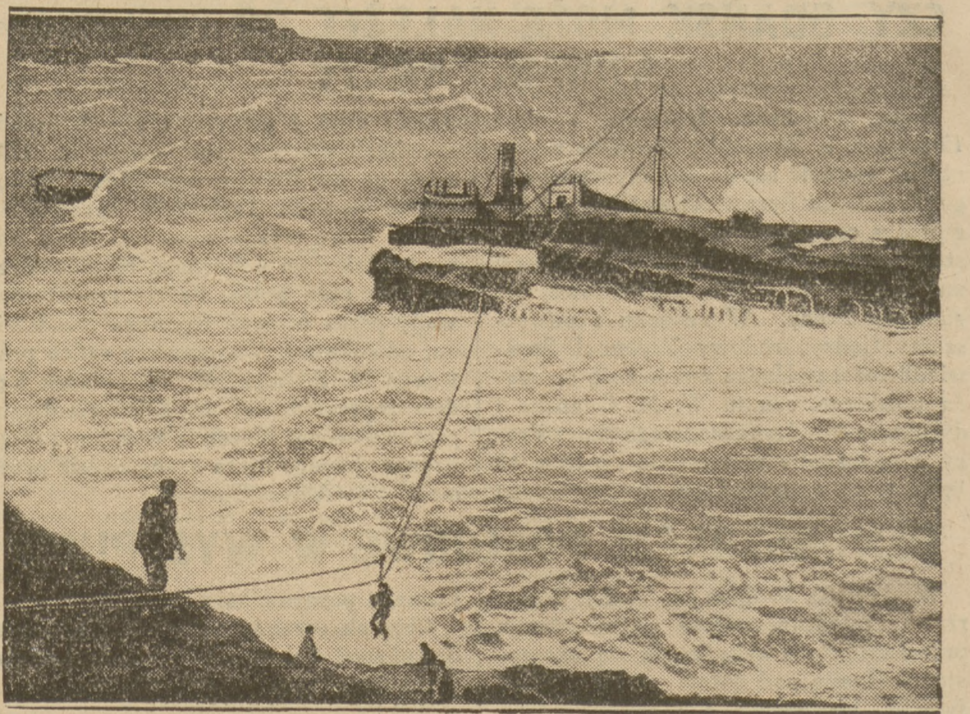
— Cóż to za idjota!

— Mój panie! — zrywa się z miejsca śpiewający gość — Czy pan miał mnie na myśli?

— Nie, skądże. Mówiłem o tym głupim tenorze. który cały czas przeszkadza mi w słuchaniu pańskiego śpiewu.

## MIĘDZY NIEBEM A WZBURZONĄ OTCHŁANIĄ WODNĄ

### SPOSÓB RATOWANIA ZAŁOGI Z TONĄCEGO OKRĘTU



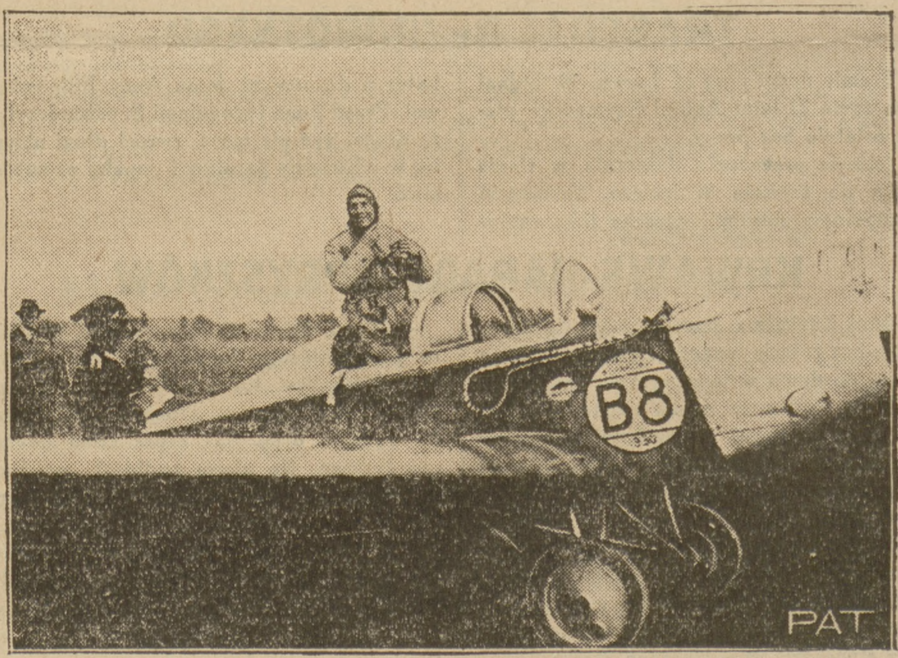
Angielski parowiec węglowy **„Knepworth"** wracając do swej ojczyzny, najechał niedaleko Biarritz (na zachodniem wybrzeżu Francji) na skały podwodne i rozbił się na dwie części. Statek oczywiście zaczął tonąć. Rozpaczliwe wołanie S.O.S. usłyszał pewien parowiec, pozatem katastrofa została również zauważona przez rybaków mieszkających na bliskiem wybrzeżu. Wysłano natychmiast łodzie ratunkowe. Ale wyratowanie załogi okazało się niemożliwem, gdyż morze było niezwykle burzliwe a gwałtowne i huczące bałwany rozbijając się o brzegi skaliste groziły zatopieniem łodzi ratunkowych. Po bezskutecznych próbach zbliżenia się do miejsca katastrofy, wzięto się do ratunku załogi w inny sposób. Na wybrzeżu ustawiono armatkę i wystrzelano w kierunku okrętu rakiety do których były przymocowane liny druciane. Zapomocą tych lin 23 marynarzy przedostało się na ląd.

Z wyjątkiem jednego człowieka, którego fale spłukały z pokładu okrętu cała załoga została uratowana.

***

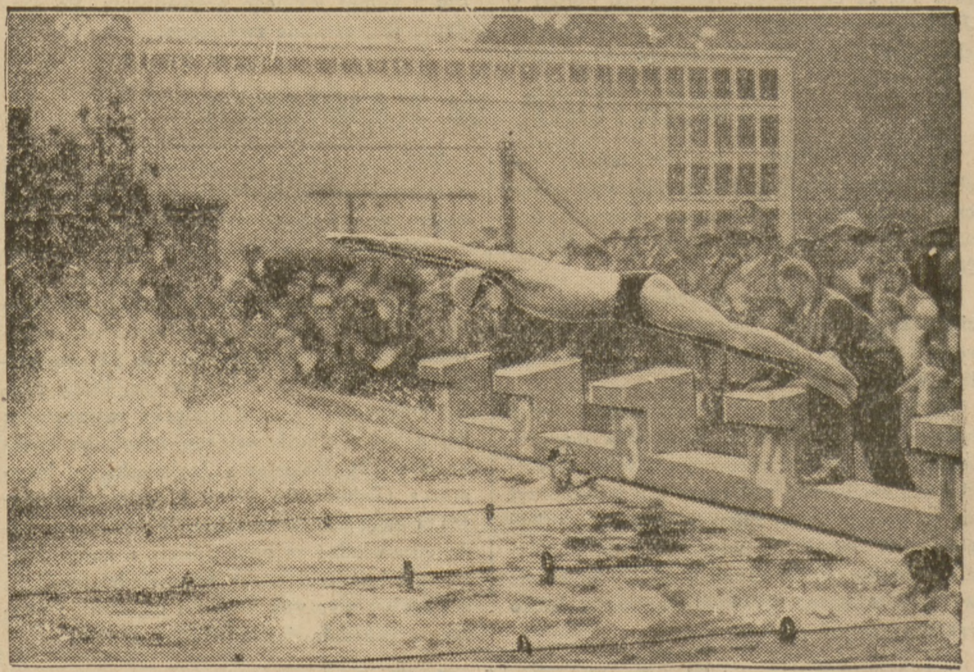
Na naszej ilustracji widoczna jest ta niebezpieczna jazda na linie nad wzburzoną otchłanią wodną.

## Z MIĘDZYNARODOWEGO LOTU AWIONETEK DOOKOŁA EUROPY




Lotnik niemiecki Poss, który na etapie Wrocław — Poznań — Warszawa pierwszy wystartował na lotnisku wars zawskiem.

## ZAWODY PŁYWACKIE NIEMCY-WĘGRY,



W niedzielę odbyły się w Dreźnie zawody pływackie Niemcy — Węgry. Mecz zakończył się imponującem zwyci ęstwem drużyny węgierskiej. Na naszej ilustracj słynny węgierski pływak, dr. **Baranyj,** podczas skoku do wody.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.